

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu
z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.

Biurowa Redakcji i Administracji ul. Karmelicka
(Gmach Województwa). — Listy należy fran-
kować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prezesa

miejskowa

miesięcznie bez dostawy 4.80
miesięcznie z dostawą do domu 5.30

zamiejscowa

miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry
1 szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach
zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz mili-
metry 1 szpaltowy (szerokości 70 m/m) w na-
desłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, reper-
tuarze, na stronach tekstowych, w dziale go-
spodarczym i paski na stronach tekstowych
60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłów-
kiem) 80 gr.; drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.;
drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo
15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., teksto-
wa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Nietakt, czy plan, ale w każdym razie błąd.

Mowa prezydenta Rzeszy Niemieckiej
Hindenburga, wygłoszona w Opolu, powin-
na podzielać jak bomba na zgromadzenie
przedstawicieli państw obradujących w Ge-
newie. W momencie właśnie, gdy z trudem
realizuje się kompromis, mający spełnić je-
den z głównych aktualnych postulatów nie-
mieckich: ewakuację Nadrenii, gdy w ten
sposób Niemcy stawiają nowy krok na dro-
dę przygotowywanej usilnie przez dr. Stre-
semanna, zapewnianego świat o swoich
pokojowych tendencjach, prezydent Rzeszy
podkłada żagiew pod gmach wybudowany
na podstawie traktatów pokojowych.

Bo niczem innym nie jest jego przemó-
wienie, w którym oświadcza, że postanowie-
nie dzielące Górny Śląsk między Polskę i
Niemcy jest „niezrozumiałe” i „bezsensow-
ne” i że „tego, co od nas oderwano, nie
możemy zapomnieć i nie można tego prze-
boleć”. Trzeba pamiętać, że mówi to gło-
wa państwa, zobowiązana w swoich wystą-
pieniach do największej powściągliwości,
gdyż wszelkie czyny i wystąpienia jej po-
krywa swoją odpowiedzialnością rząd. Stąd
nasuwa się pierwsze najważniejsze pytanie:
co uczyni po mowie prezydenta Hindenburga
lewicowy rząd niemiecki, który zapewnia o
swojej pokojowości i przystępuje do roko-
wań o traktat handlowy polsko - niemiecki?
Od tej odpowiedzi będzie bardzo wiele za-
leżało, a zachowanie się Niemiec w tej kwe-
stii będzie niewątpliwie w całej pełni wy-
zyskane w Genewie z okazji toczących się
rokowań, będzie użyte w danym wypadku
jako przestroga, wskazująca dalsze etapy,
do których zmierza ekspansja polityczna
niemiecka.

Streszczone i zacytowane zdania z prze-
mówienia prezydenta Hindenburga zawie-
rają wszelkie przesłanki, z których można
wyciągnąć konkluzję, iż Niemcy domagają
się rewizji granic na Górnym Śląsku. W tej
samej formie, może nawet łagodniejszej, sta-
wiano we Francji od r. 1871 kwestię Alzacji
i Lotaryngii, która przecież stała się jednym
z niotyłów zadrażeń i konfliktów świato-
wych.

Dotąd było wiadomem, że znaczna
większość kół politycznych niemieckich, w
sposób jawny lub skryty, pragnie zrewido-
wać postanowień w sprawie t. zw. kury-
tarza. Na zapytania polityków i dziennika-
rzy, zwracających im uwagę, że gdyby speł-
nił się ten postulat — o czym w praktyce
nie ma mowy — to Niemcy wystąpią z in-
nymi żądaniami, lewicowi i centrowi parla-
mentarzyści i publicyści niemieccy odpowia-
dali, że do tego problemu kurytarza ograni-
czyłby się ich zadania. Jeśli więc jedna
kwestia, sprawa Pomorza, staje się groźna
dla stabilizacji stosunków pokojowych, gdyż
nie ma mowy o tem, aby Polska z polskiej
tej ziemi zrezygnowała, to o ileż bardziej
poważne stają się widoki pokojowego regulo-
wania stosunków, gdy ofensywa polityczna
niemiecka nie ogranicza się już tylko do
północy, ale obejmuje i południe.

W tym momencie, jak już mówiliśmy,
jedynym aktualnym jest pytanie, w jaki spo-
sób rząd niemiecki socjalisty p. Hermana
Müllera zareaguje na groźne dla pokoju
przemówienie prezydenta i marszałka. By-
wały w dziejach Niemiec nawet cesarskich,
przykłady, że kanclerze — w tym wypadku
książe Bülow — nakładali kaganiec na nie-
bezpieczne popędy oratorskie swoich cesar-
skich władców. Czy obecny lewicowy rząd
republikkańskich Niemiec zdoła się na
analogiczną decyzję wobec wystąpienia, o
którym wiemy, że było nietaktem, nie wie-
my dotąd, czy jest częścią obmyślnego
taktu politycznego planu, i jesteśmy przekonani, że
okaże się grubym politycznym błędem?

„Tego, co od nas oderwano, nie możemy zapomnieć”.

Mowa Hindenburga na Górnym Śląsku.

Opole, 18 września. (PAT.) Prezydent
Rzeszy Hindenburg, który rozpoczął w po-
niedziałek podróż po obszarze przemysło-
wym Górnego Śląska, odwiedził w ciągu dnia
wczorajszego Zabrze, Gliwice, Wielkie
Strzelce i Opole. W Wielkich Strzelcach od-
była się na cześć prezydenta Hindenburga
wielka manifestacja, w której wzięli udział
t. zw. strzelcy górnośląscy pod dowództwem
b. komendanta Grenzschutzu Hoefera. Wie-
czorem prezydent regencji górnośląskiej
Proeske podejmował prezydenta Rzeszy
bankietem, na którym prezydent Hindenburg
wygłosił mowę polityczną. W mowie tej,
która była odpowiedzią na toast prezydenta
regencji Proeskego, podnoszącej ciężkie lo-
sy Górnego Śląska i przywiązanie prowincji
górnoszląskiej do ojczyzny niemieckiej, pre-
zydent Hindenburg oświadczył, że w mani-
festacjach obecnych widzi więcej, niż ucz-
czenie jego osoby, albowiem rozumie tę ma-
nifestację jako potężne wyznaczenie przywią-
zania do państwa pruskiego i ojczyzny prus-
kiej, jako radosne podkreślenie przynależ-
ności ludności tego kraju, do kraju nie-
mieckiego i kultury niemieckiej.

Górny Śląsk — mówił dalej Hindenburg
— przez długi czas po wojnie znajdował się
w niepewności co do losów swej przynależ-
ności państwowej. Powstania, podlegające
zagranicy i wnoszące niepokój niszczyły ży-
cie i mienie ludności niemieckiej, unicestwi-
ły wiele istnień i wyrządziły ciężkie szkody
życiu gospodarczemu. Wbrew temu ciężkie-
mu losowi i nie zważając na ludzkie obietni-
ce, ludność G. Śląska zachowała w tych
najcięższych czasach wierność swej ojczy-
źnie i zadeklarowała przed cywilizowanym
światem tę łączność z narodem niemieckim,
wypowiadając się większością 60% za po-
zostaniem przy Niemczech. Ta deklaracja
wierności — mówił prezydent Hindeburg —
za którą w tej chwili również dziękuję z ca-
łego serca wszystkim, którzy w niej brali
udział była w ciężkich czasach r. 1921 jas-
nym promieniem i dawała nam nadzieję, że
w uznaniu prawa samostanowienia o sobie,
tak podkreślanego przez przeciwników w
czasie wojny, cały Górny Śląsk pozostanie
przy Niemczech. Będzie to dla nas Niemców
na zawsze niezrozumiałe, że wbrew wyni-
skom plebiscytu(?) oraz decyzji Rady Ligi
Narodów w dniu 20 października 1921 przy-

znano Górny Śląsk w większej części Polsce
i że wbrew wszelkiemu sensowi zrosnięty
ze sobą, zarówno pod względem narodo-
wym jak i pod względem organizacji prze-
mysłowej teren, mógł zostać rozdarty na
dwie nierówne części. Prezydent Hinde-
burg podniósł dalej, że po tem wszystkim,
co widział i słyszał na Górnym Śląsku, mo-
że z zadowoleniem stwierdzić, że w ciągu
niewielu lat dokonano na Górnym Śląsku
olbrzymiej pracy odbudowy. Działalność
techników niemieckich, duch przedsiębior-
czości kupca niemieckiego, wysoki poziom
pracy niemieckiego robotnika i rzemieślnika,
wytrwałość niemieckiego rolnika, poparte
przez t. zw. pomoc graniczną ze strony Rze-
szy i Prus, dokonały w krótkim czasie rzec-
zy zdumiewających. Z szczególnym zado-
woleniem podkreślił Prez. Hindenburg odbu-
dowę narodową Górnego Śląska i cieszy go
to, że część ludności Górnego Śląska, mó-
wiąca po polsku, aczkolwiek ulegała w cza-
sie plebiscytu często obcym wpływom, o-
becną znowu złączyła się z przekonaniem
wewnętrznym większości ludności Górnego
Śląska. Ludność mówiąca po polsku może
być pewna, że naród niemiecki uważa za
swoją obowiązek szanowanie zawsze nie tyl-
ko prawa mniejszości zagwarantowanego
przez ustawę, lecz także wszystko to, co
dzisiejszy świat kulturalny uznaje za ogólne
prawa mniejszości, dać tej ludności i mniej-
szości traktować na równi ze wszystkimi
innymi obywatelami. Prezydent Hindenburg
zakończył swą mowę oświadczeniem: tego,
co od nas oderwano, nie możemy zapomnieć
i nie można tego przeboleć: jednak cośmy
objęli, chcemy dalej popierać i rozwijać.

Berlin, 18 września. (PAT.) Prezydent
Rzeszy Hindenburg w dalszej swej podróży
przybył dziś do Wrocławia, gdzie witany
był uroczystie przed przedstawicielami miasta
i organizacji społecznych. Mianowany nie-
dawno prezydent regencji Dolnego Śląska
dr. Liedemann wygłosił do prezydenta dłu-
sze przemówienie powitalne, w którym za-
powiedział między innymi, że różne delega-
cje, które się do prezydenta zgłaszają, prze-
dłożą mu między innymi zasadnicze życze-
nia prowincji dolno-śląskiej, aby traktat han-
dlowy z państwem sąsiednim został zawar-
ty w przyspieszonym tempie.

Polska ludność G. Śląska wobec mowy Hindenburga.

Berlin, 18 września. (ATE.) Mowa pre-
zydenta Hindenburga w Opolu wywołała w
kółach mniejszości polskiej zdziwienie. Po-
szczególne zwroty tej mowy świadczą, że
prezydent Hindenburg nie jest dokładnie po-
informowany o położeniu i nastrojach, panu-
jących wśród mniejszości polskiej nie tylko
na Śląsku pruskim. Przy każdej okazji pod-
kreślane lojalne stanowisko ludności polskiej
wobec państwa niemieckiego nie może być
uważane za wyzbycie się wyraźnego po-
czucia odrębności narodowej i kulturalnej.
Obietnica Hindenburga, że Polacy w Niem-

zech będą traktowani na równi z większo-
ścią narodu niemieckiego oraz, że zagwar-
towane im będą wszystkie prawa mniejszo-
ściowe, posiadać będzie tylko wówczas rea-
lną wartość, jeżeli poparta zostanie czy-
nem. Dotychczasowe doświadczenia wska-
zują na co innego i zmuszają mniejszość pol-
ską do rezerwy. Zapowiadane oddawna pra-
wo o szkolnictwie mniejszości polskiej, któ-
re podobno ma się wkrótce ukazać, będzie
najlepszym sprawdzianem intencji poro-
miewawczych rządowych kół niemieckich.

Waldemar wraca nagle do Kowna.

Kowno, 18 września. (ATE.) Litewska
agencja telegraficzna donosi, iż premier Wal-
demaras powraca do Kowna 25 września. P.
Waldemarasz zamierzał spędzić we Włoszech
około 6 tygodni, aby złym stanem swego
zdrowia upozorować opóźnienie terminu
konferencji polsko - litewskiej do 3 listopa-

da. Wcześniej powrót Waldemarasa do
Kowna podkreśla jeszcze wyraźniej okolicz-
ność, że wyznaczenie tak późnego terminu
konferencji w Królewcu było działaniem na
zwłokę. Powrót Waldemarasa spowodowany
jest podobno ostatnimi zaburzeniami w ży-
ciu wewnętrznym Litwy.

GDYNIA NADAJE HONOROWE OBYWA- TELSTWO P. PREZIDENTOWI RZECZY- POSPOLITEJ, MARSZ. J. PIŁSUDSKIEMU I MINISTROWI KWIATKOWSKIEMU.

Gdynia, 18 września. (AW). Na ostat-
niem posiedzeniu rady miejskiej w Gdyni
na skutek wniosku radnego Szponera po-
stanowiono nadać pierwsze obywatelstwo
honorowe Prezydentowi Mościckiemu, Mar-
szałkowi Piłsudskiemu, oraz Ministrowi Prze-
mysłu i Handlu Kwiatkowskiemu. W zwi-
ązku z tem ulica Nadbrzeżna została prze-
mianowana na ul. Prezydenta Mościckiego,
a t. zw. Prom od przystani do Rivieri uli-
cą Ministra Kwiatkowskiego, oraz polecono
Magistratowi wybrać odpowiednio reprezen-
tacyjną ulicę na nadanie jej nazwy ul. Mar-
szałka Piłsudskiego. W skład delegacji, któ-
ra wręczy obywatelstwo honorowe wcho-
dzić będą pp. Szponar i Grzegowski, człon-
kowie rady miejskiej, oraz Ewert-Krzemień-
ski z ramienia Magistratu.

POPRAWA BILANSU HANDLOWEGO.

Warszawa, 18 września. (PAT.) Według
tymczasowego obliczenia Głównego Urzędu
Statystycznego, bilans handlowy z sierpnia
1928 przedstawia się, jak następuje: Przy-
wieziono ogółem 422.256 tonn, wartości
258.774.000 zł., wywieziono 1.914.202 tonn,
wartości 196.333.000 zł. Bieżące saldo bilan-
su handlowego wynosi 62.441.000, czyli o 24
miliony 232 tysięcy mniej, niż w lipcu z. r.
Poprawa bilansu handlowego spowodowana
została zmniejszeniem wartości przywozu o
29.421.000 złotych. Wywóz wykazuje rów-
nież pewne zmniejszenie, wynoszące
5.189.000 zł.

PAŃSTWOWE MUZEUM NUMIZMA- TYCZNE.

Warszawa, 19 września. (AW). Uro-
czyste otwarcie Państw. Muzeum Numizma-
tycznego przy Mennicy Państwowej na-
stąpi 11 listopada. Muzeum zawierać będzie
przeszło 7.000 okazów numizmatycznych.

KONFERENCJA PAŃSTW SUKCESYJ- NYCH W SPRAWIE DŁUGÓW PRZED- WOJENNYCH.

Wiedeń, 18 września. (PAT.) Dzienniki
donoszą, że termin konferencji państw suk-
cesyjnych w sprawie długów przedwojen-
nych ustalony został na 12 października b. r.
Obrady toczyć się będą w Wiedniu.

ZMIANA NA STANOWISKU PREZESA DYREKCJI POCZT I TEL. WE LWOWIE.

Warszawa, 18 września. (PAT.) Z koń-
cem września r. b. przechodzi w stan spo-
czynku Prezes Dyrekcji poczt i Telegrafów
we Lwowie, Jan Popowicz. Na wakujące
stanowisko Prezesa wspomnianej Dyrekcji,
Pan Minister Poczt i Telegrafów postano-
wieniem z dnia 18 września r. b. za Nr.
6853/1 mianował Naczelnika Wydziału Orga-
nizacyjnego Ministerstwa P. i T. Dominika
Moszoro.

W związku z powyższą nominacją, kie-
rownictwo Wydziału Organizacyjnego M. P.
i T. poruczone zostało Naczelnikowi Wy-
działu Ogólnego M. P. i T. Aleksandrowi
Czaykowskiemu, kierownictwo zaś Wydziału
Ogólnego M. P. i T. radcy Ministerjalnemu
Władysławowi Słowieskiemu.

LITEWSKI SAMOLOT NAD POLSKIEM TERYTORJUM.

Wilno, 18 września. (AW). W dniu
wczorajszym około g. 5-tej nad ranem w re-
jonie Awiżanki nad terytorjum Polski poja-
wił się samolot litewski pilotowany przez
porucznika litewskich wojsk. Aeroplan krą-
żył nad linią graniczną na wysokości 50
metrów. O godzinie 5:45 poszybował w kie-
runku Zawias, gdzie dokonał pewnych zdjęć
fotograficznych, poczem oddalił się na
Jewję.

Pionier zbliżenia rosyjsko-niemieckiego.

Zmarły w tych dniach ambasador niemiecki w Moskwie, hr. Brockdorff-Rantzau, uchodził za jednego z najzdolniejszych współczesnych dyplomatów niemieckich. Obecność jego zwłaszcza na niezwykle ważnym dla polityki niemieckiej posterunku rosyjskim była niezwykle cennym narzędziem w rękach ministerstwa spraw zagranicznych przy Wilhelmstrasse. Dr. Stresemann na wiadomość o jego zgonie wyraził się, że powstała w ten sposób luka, którą niemal że niepodobna będzie zapełnić.

Hr. Brockdorff-Rantzau dzięki pochodzeniu swemu, charakterowi, kolejom losu i kariery łączył w sobie rozmaite, nieraz wręcz sprzeczne właściwości, które czyniły z niego wybitną indywidualność, która, nie abdykując ze swojej właściwości, umiała utrzymać się na powierzchni zarówno w czasach przedwojennych i wojennych, jak i tych, które nastąpiły po wojnie. Można powiedzieć, że pod niektórymi względami przypominał rosyjskiego komisarza ludowego dla spraw zagranicznych, Cziczierina. Obaj pochodzili z rodzin arystokratycznych, obaj jeszcze przed wojną pozostawali w kontakcie z żywiołami lewicowymi swoich narodów — Cziczerin w sposób zdeklarowany, Brockdorff-Rantzau w powściągliwszy — obaj chętnie w polemice i rozmowie posługiwali się bronią ironii i szyderstwa, obaj wreszcie mimo, że mieli normalną karierę dyplomatyczną za sobą, lubili pracować nie w dzień, lecz w nocy, przy niezliczonej ilości czarnych kaw i papierosów, co do rozpaczy doprowadzało współpracowników ich, przyzwyczajonych do innego, normalnego trybu życia. Zdarzało się, że niejedną noc przesiadywali i przegwarzyli razem w Moskwie w biurze Cziczierina i niejedną w czasie takich rozmów powstał szczegół i plan w dziedzinie współdziałania rosyjsko-niemieckiego. Cziczerin miał do ambasadora niemieckiego jak największe zaufanie, a pozycja niemieckiego arystokraty, przyzwyczajonego do wyrafinowanego zbytku, który musiał się czuć źle w spartańskich warunkach moskiewskiego życia, była niezwykle silna w kołach oficjalnych sowieckich. Świadczy o tym ostatnio niezwykle długie i serdeczne nekrologi, które zmarłemu poświęciły oficjalne organy sowieckie.

Hr. Brockdorff-Rantzau był przed wojną zrazu sekretarzem, a potem radcą w rozmaitych poselstwach niemieckich na terenie Europy. W latach poprzedzających bezpośrednio wybuch wojny światowej był posłem niemieckim w Kopenhadze. Charakter

miął niezależny, zgola nie dworacki, zmysł obserwacyjny bystry i dlatego raporty jego zwracały uwagę znawców, lecz nie przycyniały mu sympatii w ministerstwie spraw zagranicznych, które podobnie jak i Wilhelm, żądało od swoich podwładnych, aby widzieli to, co im widzieć kazano. Za czasów cesarskich hr. Brockdorff-Rantzau nie byłby zrobił pierwszorzędnej kariery, choć w Kopenhadze w czasie wojny oddał wielkie usługi Niemcom, organizując służbę wywiadowczą i wchodząc w kontakt z rewolucjonistami rosyjskimi za pośrednictwem znanego dziennikarza socjalistycznego Parvusa.

Upadek cesarstwa niemieckiego wydobyl go na powierzchnię. Socjalistyczny kanclerz niemiecki Scheidemann powołał go na stanowisko ministra spraw zagranicznych. W tym charakterze miał przeprowadzić niezwykle trudne rokowania w sprawie zawie-

szenia broń, a później w kwestii zawarcia definitywnego pokoju. W łonie rządu i delegacji pokojowej niemieckiej reprezentował poglądy mniej ustępliwe, w przeciwstawieniu do ministra Macieja Erzbergera, który był zwolennikiem spełnienia żądań koalicji. Między tymi dwoma politykami przychodziło wskutek tego do konfliktów. Bucie swojej dał wyraz Brockdorff-Rantzau, gdy w Wersalu na mowę Clemenceau odpowiedział — siedząco. Później nie chciał zgodzić się na podpisanie traktatu, a gdy konstytuanta weimarska oświadczyła się za dniem podpisu, on złożył swój urząd.

W trzy lata potem, w r. 1922, powołany został na stanowisko ambasadora w Moskwie. Śmierć zaskoczyła go na tem stanowisku, w czasie chwilowego pobytu u brata w Berlinie. (w.).

Obrady ogólnego Zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa, 18 września. (PAT). Po przerwie ogólne zgromadzenie Ligi Narodów wznowiło dziś swe obrady. Przedstawiciel Belgii Rolin złożył sprawozdanie dotyczące zawarcia układu międzynarodowego o pomocy finansowej dla państw, które stały się ofiarą napaści wojennej. Zgromadzenie przyjęło rezolucję, w której prosi Radę Ligi Narodów o kontynuowanie prac dotyczących pomocy finansowej na rzecz państw napadniętych i opracowanie odnośnego projektu konwencji. Projekt ten ma być przesłany rządowi przez sekretarjat generalny Ligi. Komitet finansowy w pracach swoich mógłby się kierować dyrektywami zawartymi w złożonym przez Rolina sprawozdaniu. Sprawa ta znajdzie ostateczne załatwienie na przyszłorocznej sesji Ligi Narodów.

Pozatem przyjęto rezolucję, która podkreśla wzrastającą pożyteczność organizacji higieny i zwraca szczególną uwagę na

współpracę w tej dziedzinie z państwami pozaeuropejskimi. Po sprawozdaniu delegata holenderskiego Franzoisa, Zgromadzenie L. N. przyjęło wnioski o osiedleniu uchodźców greckich i o greckiej pożyczce stabilizacyjnej. Następnie delegat brytyjski Fleckes Londson złożył sprawozdanie o stosowaniu międzynarod. układu, dotyczącego zwalczania handlu niewolnikami. Liczba ratyfikacji tego układu ku zadowoleniu stale wzrasta. Dalej przyjęło Zgromadzenie Ligi Narodów sprawozdanie hr. Ponka Bracia (Portugalja) o zagadnieniu mandatów. Sprawozdanie to domaga się z naciskiem równouprawnienia wszystkich mocarstw w dziedzinie gospodarczej na obszarach mandatowych. Po przyjęciu wszystkich znajdujących się na porządku dziennym sprawozdań, Zgromadzenie przekazało komisji politycznej sprawę odesłania uchodźców ormiańskich w Erywanii, poczem posiedzenie zamknięto.

Oficjalna enuncjacja kanclerza Müllera o rokowaniach genewskich.

Berlin, 18 września. (PAT). Kanclerz Müller udzielił dziś po swoim powrocie do Berlina interwiew naczelnemu redaktorowi Biura Wolffa, który na zapytanie, jak dalece rokowania genewskie spełniły cel zakreślony sobie przez delegację niemiecką, odpowiedział kanclerz, że cały naród niemiecki zgodny jest co do tego, a rząd przyznaje to oświadczając, że przy obecnych rokowaniach cel ich, a mianowicie uwolnienie Nadrenji, nie został osiągnięty. Rząd Rzeszy podziela dla-

tego też ciężkie rozczarowanie narodu niemieckiego z powodu odrzucenia jego roszczeń w Genewie, w każdym jednak razie — oświadczył kanclerz — pewien postęp został osiągnięty, o tyle, że żądania niemieckie zostały zarejestrowane, jako pierwszy z trzech punktów, co do którego panuje dotychczas zgodność. W przeciwieństwie do poprzednich, całkiem nieobowiązujących rozmów, przyznane zostało obecnie po raz pierwszy oficjalnie przez przedstawicieli

mocarstw okupacyjnych i Japonii otwarcie rokowań oficjalnych, z chwałą zaś, gdy problemem reparacyjnym stanie się oficjalnie na porządku dziennym nie zejdzie on już więcej z tego porządku dziennego. W sprawie reparacyjnej oświadczył kanclerz, że stanowisko Niemiec polegało na kategorycznym twierdzeniu, iż ewakuacja Nadrenji nie może być uzależniona od sprawy reparacyjnej. Niemcy jednak zainteresowane są również bardzo w kwestii reparacyjnej, jako takiej, mianowicie w ustaleniu ogólnej sumy długów niemieckich i w ostatecznym uregulowaniu spłat niemieckich. Dlatego też otwarcie rokowań oficjalnych w tych kwestiach w komisji ekspertów stanowić będzie wielki postęp. Kanclerz podkreślił, że nie oznacza to bynajmniej powrotu do drugiego Thoiry, to bowiem, czego chciano w Thoiry, jest dziś nie do przeprowadzenia. Niemcy obecnie nie będą już czynić propozycji w tym kierunku. Do rokowań równoległych w kwestiach reparacyjnych, Niemcy są gotowe, tak jak zawsze były gotowe. Wreszcie kanclerz podkreślił, że trzeci punkt, podniesiony w komunikacie, mianowicie kwestia komisji konstatacyjnej — pojedynczej nie pozostaje w żadnym związku z kwestią reparacyjną. Jest to oddzielna sprawa bezpieczeństwa, która została wprowadzona do dyskusji przez stronę francuską. Kanclerz zakończył swą rozmowę oświadczeniem, że główna wartość rokowań genewskich i ich wynik leżą w tem, że wzbudziły one niezwykle echo w opinii publicznej świata.

UZDROWISKO PAŃSTWOWE W SZKLE.

Warszawa, 19 września. (AW). Departament służby zdrowia MSW. opracował plan uruchomienia uzdrowiska państwowego w Szkle pod Lwowem i wystąpi do Ministerstwa Skarbu o przyznanie 3 milj. zł. na uruchomienie tych uzdrowisk i na wiercenie nowych źródeł.

TORNADO SZALEJE W DALSZYM CIĄGU.

Nowy Jork, 18 września. (PAT). Według późniejszych wiadomości, otrzymanych z północnej części San Domingo, przeszedł tam również huragan, który nawiedził Indie zachodnie. Domy i gmachy zostały zburzone. Zbiory poważnie ucierpiały. Wysokość strat narażenie nieznana.

Jack Seville, (Floryda) 18 września. (PAT). Wskutek szalejącego na wschodzie wyspy Florydy tornado 32 osoby znalazły śmierć, a 140 odniosło rany.

Halifax, 18 września. (PAT). Z Montserrat (Małe Antyle) otrzymano tu wezwanie o pomoc. Nadeszłe wiadomości podają liczbę zabitych na 50, a pozbawionych dachu nad głową 8000.

MICHAŁ ROLLE.

Z wędrówek po Lwowie.

Tadeusz Rutowski!

Na dźwięk tego imienia i nazwiska sto tysięcy serc Lwowian zadrga żywiej; sto tysięcy myśli pomknęły ku cmentarzowi Łyczakowskiemu, gdzie na honorowym miejscu leży na sen nieprzespany mąż, co grodu naszego był chlubą i szczytem, szafarzem i opiekunem.

Rutowski był typem w najpiękniejszym słowie znaczeniu. Kasztelan krakowski, czy hetman wielki koronny? I jedno i drugie. Postać, nakazująca szacunek nawet Rosjanom, gdy panoszyli się we Lwowie. Wszystko truchlało na wiadomość o ich zbliżaniu się pod mury miasta; jeden Rutowski był spokojny, zrównoważony, przewidujący z góry każde posunięcie najeźdźcy; odparowujący chłodno wymierzony cios.

Gdy Bobrinski lub inny dyktator carski posunął się zbyt daleko, Rutowski udawał politycznie, że słów wypowiedzianych nie słyszy.

— Czo on mówi? — pytał spokojnie swego sekretarza, a patrzył równocześnie na przeciwnika z pod szkieł takim wzrokiem, iż ten — połapawszy się — z innej zaczętnął beczki, mówiąc wyraźniej: wlaź w skórę Europejczyka.

Jako wiceprezydent miasta położył już przed wojną nieocenione zasługi w roli pomnożyciela polskiej kultury we Lwowie. Wprawdzie rozmach Rutowskiego w rozbudowie zbiorów lwowskich przyniósł wiele kłopotów prezydentowi Neumannowi, nie przygotowanemu na płacenie coraz to nowych niespodziewanych rachunków, wyrzucających zęby trzonowe w ułożonym z góry preliminarzu budżetowym stolicy Galicji, zapalony mecenas sztuki niewiele sobie robił z

utyskiwań i ostrzeżeń. Przyrzekał wprowadzić solennie wstrzeźmliwość, skoro jednak nadarzyła się sposobność nabycia nowego skarbu dla Galerii miejskiej, podpisywał kwit do Kasy miejskiej i z zadowoleniem zaciągał ręce.

Jakże świetnie charakteryzuje Rutowskiego choćby następująca autentyczna scena:

— Panie dyrektorze, — mówi do Czolowskiego, — trafia mi się kupno szlicznego obrazu. Nie kupimy, wymknie się zagranicę.

— Kasa pusta, panie prezydencie...

— Puszta, powiada pan. Puszta... szkoda. A nie dałoby się gdzie zasztatwić łańcucha prezydjalnego?

Łańcucha nie zastawił, bo go zastawić nie mógł, ale ku rozpaczy Neumanna... podpisał jeszcze jeden kwit do Kasy miejskiej.

— Jakoś szobie potem poradzimy — dodał po chwili z uśmiechem, którym tak zniewalał ludzi, — a obraz żosztanie we Lwowie! Kiedyś i Neumann będzie nim się chwalić.

Zakupienie dla Lwowa zbiorów Jako-wicza na Ukrainie wywołało olbrzymią burzę. Rozmaici patentowani i niepatentowani znawcy sztuki, zapominając, iż właśnie Rutowski „zjadł zęby” na studiach zagranicznych nad sztuką, uznali go za profańa-dyltanta i rzucili się nań z wyjątkowym zacie-rczeniem. Posypały się przykre artykuły i broszury, w goszczącej właśnie we Lwowie „Sopce” krakowskiej jakiś dowcipniś wyśpiewywał frywolnej treści zwrotki, kończące się refrenem: „Zanim minęła niedziela — pokazał jej Rafała”, Rutowski nie należał jednak do rzędu adwersarzy, którzy ustępują z placu boju pokonani. Podjął rzuconą rękawicę, z góry wiedział bowiem, że miasto zrobiło interes dobry, materialny i moralny, że zakupując „hurtem”, musi się — obok eksponatów na prawdę wartościowych — nabyć i okazy pośledniejszego zna-

czenia, że wreszcie początek każdy najeżony jest trudnościami, a koniec dopiero wieńczy rozpoczęte dzieło.

Sprawdzeni znawcy z za granicy, iudzie zupełnie bezstronni, zaaprobowali kupno: Rutowski wygrał na całej linii, zdobywając nawet u najkonserwatywniejszych „kołtunów” zaufanie, dzięki czemu i Kamienica Królewska przeszła na własność miasta i niejedno dzieło sztuki zostało przez Lwów nabyte.

Początek był zrobiony.

Zdobycie zbiorów, gromadzonych z zamięłowaniem przez s. p. Władysława Łozińskiego, ofiarności rodziny Przybysławskich, p. Dąbcańskich i innych, wszystko to było już następstwem owego pierwszego kroku, uczynionego ongi nie bez silnego ryzyka przez dra Rutowskiego, uczynionego na chlubę naszego miasta.

Na tak pracowicie przygotowany grunt pada królewski prawdziwie gest Bolesława Orzechowicza.

W piersi tego kresowego ziemianina bić musiało serce, niezwykłym żarem płonące dla Ojczyzny. Myślał o niej Orzechowicz stale i konsekwentnie, gromadząc w zacisznych izbach wiejskiego swego dworu w Kalnikowie w ciągu lat długich materiał na budowę wielkiego idealnego gmachu polskiej kultury. Planu jego, przemyślane głęboko, płynęły w dwu równoległych korytach. Obok Rutowskiego znalazł się we Lwowie mąż równie mu energii twórczej i zapału, nauki niezwykle głębokiej, dr. Oswald Balzer. W murach klasztoru Bernardynów snuł on projekty rozległe, zmierzające do wszechstronnego poparcia nauki polskiej. Tutaj też zjawił się pewnego dnia Orzechowicz, ofiarowując krociowy fundusz na cele, które w czyn wprowadzić usiłował dr. Balzer. W ślad za pierwszą ofiarą nastąpiły dalsze, ostatecznym zaś ich realnym wynikiem, posiadającym dla wschodnich kresów znaczenie

pierwszorzędne: powstanie we Lwowie Towarzystwa naukowego, jakby drugiej na obszarach Małopolski Akademii Umiejętności.

Nie na tem jednak koniec nieprzebrzmiałych zasług Bolesława Orzechowicza. Zasiłkując nurt jeden, przystąpił do realizacji planu drugiego, równie dla polskiej kultury ważkiego. Po ofierze krociowej na cele nauki polskiej, nastąpiła druga, która wartości w cyfrach określić dzisiaj wprost niepodobna: Zbiory broni, dzieł sztuki i przemysłu artystycznego, złożone miastu naszemu w darze przez Orzechowicza, to skarb jakim nie często pochlubić się można.

Początek — powtarzam — został zrobiony. Miasto posiada dzisiaj wyjątkowo wprost wartości Galerię obrazów, Muzeum Narodowe im. Jana III, zbiory Orzechowicza, Czarną Kamienicę, cenne Muzeum Przemysłowe, bogate Archiwum Miejskie, Bibliotekę. Jest więc co oglądać i za co być wdzięcznym ludziom tej miary, jak Rutowski i Orzechowicz, nazwanym słusznie pomnożycielami kultury polskiej.

Jeszcze jeden rys znamieny Wielkiego Prezydenta.

Gdy po śmierci arcyksięcia Rudolfa był się u ministra Dunajewskiego w Wiedniu pierwszy raz, na który wszystkie inne damy przybyły w czarnych sukniach, jeden Rutowski wylał się, wprowadził na salony ministerialne żonę w sukni... czarnej. Takim niezawisłym pozostał zgonu. Po szlachetku lekkomyślny, zwykły był nigdy liczyć się z groszem, sto więc bywało u niego „krucha” i „sno”, mimo to fantazji i pewnością siebie tracił nigdy, pięknej głowy bowiem na ku nie nosił od parady.

Znakomity mowca, przykuwał uwagę wszystkich, skoro tylko głos zabrał. W dziedzinie miejskiej liczono się z jego zdaniem. W czasie inwazji rosyjskiej wyszły na jaw jego zalety serca i umysłu Rutowskiego.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Lwów, dnia 18 września 1928.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

W Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie: Referendarz w VIII. st. st. Lisowski Mieczysław mianowany referendarzem w VII. st. st. dnia 19 czerwca 1928 r.; Referendarz VII. st. st. Schnitzel Wacław przeniesiony z Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie do Starostwa powiatowego we Lwowie dnia 2 czerwca 1928 r.

We władzach powiatowych mianowani: Brow. urzędnik VII. st. st. i kierownik Starostwa w Drohiczyńcu Markiewicz Edward — do odwołania Starostą powiatowym w dotychczasowym VII. st. st. w Drohiczyńcu dnia 8 czerwca 1928 r.; Starosta powiatowy w VII. st. st. w Kołomyi dr. Skwarczyński Bolesław — Starosta powiatowym w VI. st. st. dnia 14 czerwca 1928 r.; Starosta w VII. st. st. w Horodence Trześniowski Władysław — Starosta powiatowym w VI. st. st. dnia 14 czerwca 1928 r.; Referendarz w VIII. st. st. w Starostwie w Kosowie Pokuckim Sójka Zdzisław — referendarzem w VII. st. st. dnia 19 czerwca 1928 r.; prow. urzędnik w VIII. st. st. w Starostwie w Tomaszowie lub. Truchanowicz Antoni — do odwołania referendarzem w VII. st. st. dnia 19 czerwca 1928 r.; Starosta powiatowy w VII. st. st. w Starostwie w Samborze Hawrot Stanisław — Starosta powiatowym w VI. st. st. dnia 27 czerwca 1928 r.; Referendarz w VIII. st. st. w Starostwie pow. we Lwowie Chrzanowski Marian — referendarzem w VII. st. st. dnia 27 VI. 1928; Referendarz w VII. st. st. i kier. Starostwa w Grybowie Magoński Władysław — Starosta pow. w VI. st. st. dnia 28 czerwca 1928 r.; dr. Misiński Jan, lekarz powiatowy w VIII. st. st. w Starostwie powiatowym w Stryju — lekarzem powiatowym w VII. st. st. w temże Starostwie dnia 26 czerwca 1928 r.; dr. Nieć Ludwik, lekarz powiatowy w VIII. st. st. w Starostwie powiatowym w Brodach — lekarzem powiatowym w VII. st. st. w temże Starostwie dnia 22 czerwca 1928 r.;

Przeniesiony: Starosta powiatowy w VI. st. st. Boksa Józef — ze Starostwa w Stanisławowie do Starostwa w Bedzinie dnia 14 czerwca 1928 r.;

Przeniesieni w stan spoczynku: pozostający w stanie nieczynnym Starosta w VI. st. st. w Złoczowie Jakubische Edward — z dniem 6 czerwca 1928 r.; Referendarz w VII. st. st. w Starostwie w Sniatynie Cwierzewicz Roman — dnia 12 czerwca 1928 r.; Starosta w VI. st. st. w Peczerzyźnie Tyszkowski Jan — dnia 27 czerwca 1928 r.

(„Monitor Polski“ Nr. 214 z dnia 17 września 1928 r.).

Późno w noc siedział przy biurku prezydialnem, wyteżając mózg nad zdobyciem funduszy na ratowanie od śmierci głodowej licznej rzeszy rozbitków, pozbawionych skutkiem wojny możliwości zarobkowania. I istotnie, gdyby nie ten opatrnościowy mąż Lwowa, nie wiadomo, czy i jak miasto przetrzymałoby z godnością i honorem najazd rosyjski.

Rutowski wprowadził własną monetę obiegową, w kuchniach bezpłatnych karmil przeszło 50.000 ludzi, wypłacał zaliczki na pensje, otuchy dawał wapiącym, pocieszał zgorzkniałych i zrozpaczonych, z godnością odpierając wszelkie zakusy tych, którym zdawało się, że gród „rdzenie rosyjski” już na wieki przyłaczili do rosyjskiej macierzy. A gdy uwięziono tego opiekuna i ojca miasta do Kijowa, zapłakały przeliczne rzesze, skoro zaś pozwolono Rutowskiemu na powrót w domowe pielesze, wleźdźał do Lwowa jak triumfator, obrzucał kwiatami, witany gromkimi okrzykami rozentuzjasmowanego tłumu.

Spoczął po trudach pracowitego życia wota wśród swoich najbliższych, a lew, umieszczony na jego nagrobku, pełnym głosem woła, czem był Rutowski dla Lwowa.

Pisać o Rutowskim, nie wspomnieć trudno o jego prawej ręce, artystce-malarce Marii Dulebiance. Przed wojną jedna z najgorliwszych propagatorek hasła równouprawnienia kobiet, w lata wojny wykazała do wódnie, w jaki sposób rozumie to równoprawienie. Wprowadzając w czyn projekty Rutowskiego, pracując niestrudzenie dla ulżenia doli innych, zapominając zupełnie o własnych potrzebach, padła, jak żołnierz na posterunku, zaraziwszy się tyfusem płamistym w ukraińskich więzieniach. Pozostawiła też po sobie pamięć świetlaną, przeszła do historii.

Nowy Komisarz Rządu na miasto Lwów.

Na wniosek Wojewody p. Gołuchowskiego, prof. Politechniki lwowskiej inż. dr. Otto Nadolski zamianowany został Komisarzem Rządu p. o. prezydenta miasta w miejsce p. Jana Strzeleckiego.

Nominacja ogłoszona zostanie w tych dniach. Akt odwołujący p. Strzeleckiego ze stanowiska Komisarza Rządu odszedł już z Min. S. Wewn. do Województwa lwowskiego.

Inż. Nadolski zatrzymał nadal profesurę na Politechnice lwowskiej i nadzór nad zdrojowskimi małopolskimi.

Inż. dr. Otto Nadolski, urodzony w r.

1881 w Turce nad Stryjem, szkoły średnie i Politechnikę ukończył we Lwowie. Szereg lat był inżynierem Województwa lwowskiego i konstruktorem na Politechnice, wreszcie profesorem tej uczelni, gdzie piastuje katedrę budownictwa wodnego. Inż. Nadolski wydał szereg prac naukowych z zakresu swej specjalności. Prof. Nadolski odbył szereg podróży naukowych po Anglii, Francji i Niemczech. Jest od lat szefem odbudowy Krynicy, którą postawił na europejskiej stopie, wywołując zachwyt fachowców zagranicznych.

KRONIKA.

WRZESIEŃ

19

Środa

KALENDARZ

Rz.-kat. Januarego K.†
Gr.-kat. Wosp. cz. M.
Wschód słońca g. 5 m 17
Zachód „ g. 17 m 43
Dł. dn. 13 g. m 10

TEATR WIELKI.

Środa, 19 września „Nitouche“ operetka, wyst. Elny Gistedt.

Czwartek, 20 września „Łatwiej przejść wielbłądowi“, 50 proc. zniżki.

Piątek 21 września „Księżniczka czardasza“, operetka, wyst. Elny Gistedt.

Elna Gistedt, druga w Europie — obok słynnej francuskiej Van Leo, znakomita odtwórczyni roli „Nitouche“, wystąpi dziś w tej partii na scenie Teatru Wielkiego. Elna Gistedt już przed paru laty występując we Lwowie, zdobyła sobie ogólną sympatię, pomimo to, że będąc pochodzenia szwedzkiego śpiewała w języku ojczystym niezrozumiałym dla naszej publiczności. Dziś słowna artystka opanowała już mowę naszą i partię Nitouche odśpiewa w języku polskim. Niezwykle zainteresowanie jakie budzą występy Elny Gistedt, oraz bardzo staranna praca reżysera Kuligowskiego i artystów około wzniesienia „Nitouche“ wróży tej przemiejowej operetce wielki sukces kasowy i artystyczny.

50 proc. zniżki daje Teatr Wielki na jutrzejsze przedstawienia świetnej komedii Fr. Lange- „Łatwiej przejść wielbłądowi“.

Przedstawienia dla młodzieży szkolnej. Dyrekcja Teatru Wielkiego, pragnąc nadać jaknajwiększy poziom repertuarowy przedstawieniom dla młodzieży szkolnej, odnosiła się do władz szkolnych i sier pedagogicznych z zaproszeniem do współpracy w tym względzie. W celu omówienia i ustalenia programu tych przedstawień odbędzie się w czwartek 20 bm. o godz. 5-tej popoł. w gmachu Teatru Wielkiego II piętro (wejście od ul. Legionów) zebranie zaproszonych przedstawicieli szkolnictwa lwowskiego, na którym utworzony będzie osobny komitet przedstawień dla młodzieży szkolnej i dżiatwy.

XXVII posiedzenie Rady Przybocznej p. Komisarza Rządu, odbędzie się we czwartek dnia 20 września 1928 o godzinie 19-tej w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu artystycznego we Lwowie przy ul. Hetmańskiej 1. 20. Porządek dzienny: Sprawa zawarcia umowy co do utworzenia rezerw zbożowych w roku gospodarczym 1928/29 (2 uchwała). (Ref. p. Laskownicki). Sprawa zamiany gruntu pomiędzy Politechniką we Lwowie a Gminą miasta Lwowa oraz przełożenia ul. Nikorowicza (2 uchwała). (Ref. p. Madurawicz). Sprawa odstąpienia przysługującego gminie m. Lwowa prawa pierwszeństwa dla zastrzeżeń w sprawie sprzedaży gruntu przy ulicy Żółkiewskiej na „Dom Oświatowy“ w Zniesieniu na rzecz Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie (2 uchwała). (Ref. p. Tenczarowski). Sprawa dodatkowego zakupu gruntu pod budowę szkoły powszechnej im. Szaszkiewicza (2 uchwała). (Ref. p. dr. Howykowicz). Sprawa sprzedaży gruntu miejskiego na Żelaznej Wodzie oficerskiej Spółdzielni mieszkaniowej „Dom własny“ (2 uchwała). (Ref. p. Tenczarowski). Sprawa wykupu enklaw chłopskich w rewirze Wola Dobrostańska (2 uchwała). (Ref. p. Tenczarowski). Sprawa zamiany skrawka gruntu przy ul. Kopcowej z Zygmuntem i Anną Gallet (2 uchwała). (Ref. p. Irzyk). Sprawa zaciągnięcia pożyczki z Państw. funduszu budowlanego na budowę baraków dla dełożowanych przy ul. Pełtewnej (2 uchwała). (Ref. p. Marynowski). Tajne: Rozdawnictwo zaszków z Fundacji im. Stanisława i Albertyny Wojciechowskich. (Ref. p. dr. Chyliński).

Dyrekcja kolei państw. we Lwowie komunikuje: W związku z rekonstrukcją mostu w kilometrze 32 3/4 między stacjami Sambor i Kulczyce linii Zagórz-Stryj, wstrzymuje się z dniem 27 września br. aż do odwołania bieg pociągów osobowych Nr. 1145 i 1146 między stacjami Sambor i Dorożów.

P. Premier Bartel złożył wizytę p. marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu. Rozmowa trwała przeszło godzinę.

Minister reform rolnych prof. dr. Witold Staniewicz powrócił do Warszawy. Pan Minister w towarzystwie prezesa Okr. Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu p. Dykiera dokonał objazdu szeregu rozparcelowanych majątków państwowych i prywatnych na Pomorzu.

Przyjęcie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. P. Minister Składkowski przyjął w dniu 18-ym b. m. delegację powiatu

oświecimskiego oraz delegację górali z Zakopanego. Ponadto odbył dłuższe konferencje w sprawach służbowych z Wojewodami poznańskim, kieleckim, lwowskim, wileńskim i wołyńskim.

Podsekretarz stanu w M. S. W. p. Jaroszyński udał się wczoraj na urlop wypoczynkowy.

Powrót z urlopu. Powrócił do Warszawy i objął urzędowanie dyr. Dep. politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, p. Jerzy Paciorkowski.

S. p. dr. Edward Kunzek. W nocy z poniedziałku na wtorek zmarł po dłuższej chorobie artysta - rzeźbiarz ś. p. dr. Edward Kunzek, były prezes Związku Legionistów i Związku Strzeleckiego w Krakowie. Z chwilą wybuchu wojny, mimo podeszłych lat ś. p. dr. Kunzek wstępuje w szeregi Legionistów jako lekarz I Brygady. Po wojnie ś. p. dr. Kunzek pracuje w charakterze profesora Akademii Sztuk Pięknych oraz w Szkole przemysłu artystycznego w Krakowie.

Wystawa w Brzeżanach. W dniu 23-im b. m. zostanie otwarta w Brzeżanach w Woj. lwowskim pierwsza regionalna Wystawa przemysłowo-rolnicza.

Podwyższenie opłaty za utrzymanie więźniów. Na mocy rozporządzenia Ministra sprawiedliwości, opłata za utrzymanie więźniów administracyjnych, osadzonych w więzieniach, podległych Ministrowi sprawiedliwości, podwyższona została do 1 zł. 95 gr. dziennie od osoby.

Posiedzenie Magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu uchwalono między innymi: przenieść w stan spoczynku p. Teofila Wunscha, dyrektora Zakładu sierót i wyrazić mu uznanie za długoletnią gorliwą pracę. Uchwalono dalej przenieść w stan spoczynku p. Tadeusza Dyszkiewicza, kierownika Biura statystycznego i przyznać mu w uznaniu zasług V-ty stopień służbowy szczebel E. i wyrazić mu uznanie za długoletnie wyjątkowo gorliwe i sumienne wypełnianie obowiązków służbowych. Przeniesiono dalej w stan spoczynku Stanisława Edera, starszego komisarza manipulacyjnego Magistratu, oraz Leopolda Laskowskiego, kierownika Miejs. Zakładu pogrzebowego. W dalszym ciągu uchwalono przyznać Kołu Lwowskiemu Związku Obrony Kresów Zachodnich subwencję w kwocie 1000 zł. na kosztą przyjęcia dwu wycieczek ze Śląska Opolskiego i Westfalii. — Uchwalono dalej udzielić Dyrekcji Targów Wschodnich subwencji w kwocie 4900 zł. na częściowe pokrycie kosztów wydania przez „Messager Polonais“ broszury propagandowej poświęconej opisowi m. Lwowa i propagandzie Targów Wschodnich. — Następnie uchwalono utworzyć z dniem 1 października jednastę z rzędu przedszkole miejskie w partezie IV-go bloku domów miejskich na ul. Stryjskiej a w końcu delegowano do Komitetu nagrody literackiej im. Ujejskiego p. Jedlicza, a do komitetu nagrody naukowej im. Szajnochy dyrektora Dra Czołowskiego.

Przed przyznaniem nagrody literackiej m. Lwowa. Dnia 26 b. m. o godz. 6-tej popołudniu odbędzie się w biurze zastępcy Komisarza Rządu prof. dra Matakiewicza posiedzenie Komitetu nagrody literackiej im. Kornela Ujejskiego. Na posiedzeniu tem będzie uchwalony regulamin, poczem Komitet zadecyduje komu na rok 1928 przyznać nagrodę literacką, król. stoł. miasta Lwowa w sumie 7.500 zł. Nagroda ta w myśl regulaminu ma być przyznana w dniu 3 maja każdego roku, w roku bieżącym jednak z powodu przeszkód od Zarządu miasta niezależnych przyznanie tej nagrody opóźniło się. Co do nagrody naukowej król. stoł. miasta Lwowa im. Karola Szajnochy sprawa ta została na krótki czas odroczone, gdyż komitet tej nagrody nie został całkowicie skompletowany.

W sprawie budowy pomnika „Zjednoczonych Ziem Polskich“ w Gdyni. Z inicjatywy Ministra Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskiego powstał w Warszawie komitet budowy pomnika „Zjednoczonych Ziem Pol-

skich“, który ma być wzniesiony w Gdyni z okazji 10-cio lecia odzyskania niepodległości Polski. Jak wiadomo, Zarząd miasta Lwowa przeznaczył na rzecz tego pomnika 5.000 zł. i taką samą kwotę wstawił do budżetu na rok 1929/30. Celem wciągnięcia całego społeczeństwa lwowskiego do akcji na rzecz tego pomnika Zarząd miasta zwoła z początkiem przyszłego tygodnia zebranie obywatelskie, na którym wybrany zostanie komitet budowy pomnika w Gdyni.

Nieprawdziwe pogłoski. Z powodu pogłosek jakie pojawiły się w prasie, jakoby wytoczono śledztwo dyscyplinarne p. Włodzimierzowi Janowiczowi, starszemu sekretarzowi Magistratu w związku z nadużyciami popełnionymi przez egzektora Ludwika Skrzyneckiego, ze sfer kompetentnych dowiadujemy się, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. P. Janowiczowi nie wytoczono żadnego śledztwa. Zaznaczamy przytem, że p. Janowicz nie urzędował wówczas w biurze egzekucyjnym i nie było żadnych podstaw do wytaczania mu w związku z tą sprawą śledztwa dyscyplinarnego.

Przygotowania do Międzynarodowych zawodów narciarskich. W tych dniach odbyła się w Zakopanem konferencja w sprawie należytego zorganizowania międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo świata, mających się odbyć w lutym 1929 r. W naradzie wzięli udział przedstawiciele poszczególnych Ministerstw, miejscowych władz państwowych i samorządowych, organizacji narciarskich i inni. Do zawodów szykuje się około 300 zawodników, reprezentowanych przez blisko 14 państw. Rząd obiecał jaknajdalej idącą pomoc w organizacji zawodów. Na razie przystąpiono do uporzadkowania skoczni na Krokwi pod Zakopanem.

Polska wyprawa naukowa w Macedonii. Pozostająca pod kierownictwem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Ludomira Sawickiego wyprawa naukowa na Bałkany przebyła z pomyślnym wynikiem 2-gi etap bułgarskiej części podróży, poświęcony południowo - zachodniej części kraju i jej górom. Szczególną uwagę wyprawy wzbudziły górotwory Rila, Parin i zachodnie Rodope oraz bogate kotłiny śródgórskie Newrokopu i Petrica. W Sofii członkowie wyprawy byli podejmowani przez poselstwo polskie oraz przyjęci na specjalnej audencji przez bułgarskiego ministra Oświaty. Obecnie wyprawa ma przeprowadzić badania w Macedonii jugosłowiańskiej, następnie zaś we wschodniej starej Serbii, skąd przez Transylwanię powróci do kraju.

Uczczenie mistrzów olimpijskich. Władze republiki Urugwaju w celu uczczenia zwycięstwa piłkarzy urugwajskich na Igrzyskach olimpijskich wydały nowe specjalne znaczki pocztowe. Na znaczkach tych uwieczniono bramkę footballową z przelatującą piłką nożną. Bramkę upiększają kwiaty oświetlone promieniami słońca. Na znaczku umieszczono napis: „Juegos Olimpicos - Colombres Amsterdam“. Poniżej wypisano daty 1924-1928, upamiętniające dwa zwycięstwa olimpijskie piłkarzy urugwajskich. Warto zaznaczyć, iż jest to już trzecia seria znaczków pocztowych wydana z racji Igrzysk Olimpijskich.

Na fali dnia.

Babie lato.

Ach! „Babie lato“, jakaż to miła rzecz! Już jest jesień, wędną zielone listeczki, robią się żółte i suche, i upadają z szelestem na ziemię, na wieczny spoczynek. Rano pokazuje się siwy szron, wieczory są chłodne, jak wyziębla krew ludzka. Niebo często pokrywa się ołowianemi chmurami i o zmierzchu kapie deszcz, jak łzy. Aż tu tymczasem, czyni się nagle ciepło, jak na wiosnę. Przyroda kryje swoje nadszarpane jesienią wdzięki, odziewa się w nowy kostium słoneczny, szminkuje usta gronami jarzębiny, i strojna, wyświeżona, snuje w jesiennem powietrzu zwiewne, nieuchwytnie nici pajęczne. Lecą sobie popielate i błękitne pajęczyny po polach i po ulicach miasta, a gdy spojrzysz na nie gdzieś z boku, widzisz, jak słońce odbija w nich wszystkie barwy tęczy. „Babie lato!“ Ostatni wysięk ciepła i słońca przed nieuchronnym snem zimowym.

Nazwano to „babim latem“. Dlaczego? Bo tak samo bywa często w życiu niektórych dzisiejszych kobiet. W pełnej już jesieni życia, gdy nie brak barw złotych, popielatych, czerwonych i siwych, zrywa się nagle w sercu takie boże lato, wysyłają się ostatnie blaski ziemskiego słońca; otwiera się zaczarowana skrzyneczka z kosmetyką całego świata i wykłuta niby to druga jakaś młodość, ludzka się czarem astrów i chryzantem. A po świeżo podgolonej główce snują się, niby wrześniowe pajęczyny, jakieś myśli lotne i złociste, jakieś niebieskie migdały i sny o potędze.

Snują się nieraz długo, długo, aż je potarga jeden wichur listopadowy. A wtedy instaluje się na dobre pocziwa, przewlekła zima, co to przy ciepłym kominku wygrzewa swój reumatyzm i odmawia pacierze.

Jun.

Obecny stan prac przygotowawczych do Powszechnej Wystawy Krajowej.

(Wywiad z p. Stanisławem Wachowiakiem, prezesem zarządu P. W. K.).

W miarę zbliżania się terminu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu rozszerzają się ramy pierwotnie zakreślone temu wielkiemu przedsięwzięciu, którego znaczenie propagandowe i gospodarcze jest coraz szerzej uznawane. Aby dać naszym czytelnikom możność zapoznania się z postępem tych prac przygotowawczych, zwróciliśmy się do p. Stanisława Wachowiaka, Prezesa Zarządu P. W. K., b. Wojewody pomorskiego, pod którego sprężystym kierownictwem organizuje się wystawa przyszłoroczna, o dostarczeniu nam na ten temat kilku danych ogólnych. Przychylając się do tej prośby, p. Wachowiak udzielił naszemu przedstawicielowi następujących informacji:

— Jaki jest, zapytujemy, stan obecny prac przygotowawczych do Powszechnej Wystawy Krajowej?

— Półtora roku ciężkiej, mozolnej pracy mamy po za sobą. Niepodobna przedstawić w krótkim wywiadzie tysiącznych zadań, jakie łączą się z organizowaniem Powszechnej Wystawy Krajowej, która jest dziś przedsięwzięciem naprawdę ogólnonarodowym, i społecznym, co do rozmiarów nie mającym sobie w Polsce równego. Pragnę więc podać kilka tych ogólników cyfr i danych, które lepiej, niż wszelkie wywody, dają wyobrażenie o tem, co już zrobione i o tem, co jeszcze zrobić należy.

A więc zorganizowano przedewszystkiem aparat administracyjny. Przeszło 100 urzędników pracuje w naszej administracji przygotowawczej. Kilkanaście firm budowlanych wykonuje roboty. Przy pracach czy to bezpośrednio wystawowych, czy miejskich, które się wiążą z Wystawą, zatrudnionych jest ponad 4.000 robotników. Zarząd nasz, któremu podporządkowana jest Dyrekcja, odbył dotąd 113 posiedzeń, a wspomnieć warto, że Zarząd decyduje tylko o sprawach ważnych i wielkich, gdyż przeprowadzany jest statutowo skrupulatny podział pracy, który daje gwarancję, że roboty terminowo będą wykonane.

— Jak się przedstawia strona finansowa przedsięwzięcia?

Suma obrotów naszych na 1 września 1928 r. wynosi cyfrę 29.206.296,89 zł. Zważywszy, że suma rozchodów na 1 września 1928 r. wynosiła 5.142.843,22 zł., należy stwierdzić, że kapitałem naszym obróciliśmy pięciokrotnie. Budżet nasz wynosi 15 milj. zł. po lewej i prawej stronie. Trzeba jednak pamiętać, że do budżetu, jakim rozporządza Towarzystwo, dochodzi ta część budżetu miejskiego, która obejmuje wydatki, złączone z pracami przygotowawczymi, wykonywanymi we własnym zakresie przez miasto. Suma tych wydatków przekroczy, jak w 2 latach budżetowych, cyfrę 30 milj. zł. Do tego budżetu dochodzi budżet, jaki Rząd przeznaczył na swój udział w Wystawie. Cyfra ta przekroczy w roku bieżącym budżetowym sumę 4 milj. zł.

— Jak daleko posunięte są prace organizacyjne i budowlane?

— Na terenie Wystawy, który obejmuje przeszło 250.000 metr. kw., znajdować się będzie 140 poczęści olbrzymich, poczęści mniejszych gmachów wystawowych; przez administrację samej Wystawy zbudowano przeszło 80. Koszt ogólnej instalacji światła elektrycznego wyniesie około 2.500.000 zł. Długość ulic, dróg i przejść wewnątrz Wystawy przekracza 10 kilometrów.

Roboty te, jak dotąd, prowadzono w tempie amerykańskim i ukończono je w przewidzianych terminach, co osiągnięto dzięki zgodnemu wysiłkowi woli ze strony wszystkich zainteresowanych czynników. Mamy w tej chwili zorganizowane całe rolnictwo, cały przemysł, a w przygotowaniu jest, pod kierownictwem p. prof. Pruszkowskiego, organizacja wystawy sztuki, o której jestem przekonany, że przyniesie nam chlubę. Stwierdzam, że ogólne ramy Wystawy są zmontowane. Zdajemy sobie sprawę oczywiście, że największe trudności dopiero przyjdą, jako zresztą wiemy z doświadczenia wszystkich wielkich wystaw, których historia jest nam znana, że wspomnieć tylko o problemie kwater, o uroczystościach związanych z Wystawą, o kongresach międzynarodowych i krajowych, jakie w liczbie około 200 zgłoszono z okazji Wystawy do Polski, o najtrudniejszym wreszcie, zdaniem moim, zagadnieniu, jakie jeszcze musimy rozwiązać, o problemie transportowym. Należy bowiem sobie uprzytomnić, że na samo przewiezienie eksponatów potrzeba będzie kilkakrotnie, jeżeli nie więcej, wagonów.

Niezmiernie ważnym jest również problem transportu zwiedzających Wystawę. Rząd idzie nam jaknajbardziej na rękę i wdzięczni za to jesteśmy, bo zdajemy sobie z tego sprawę, że niedogodności komunikacyjne i kwatrowe, zwłaszcza na początku Wystawy, mogłyby podciąć w zupełności jej reputację. To samo dotyczy paszportów i rewizji celnych, które mi do sprawami w tej chwili intensywnie zajmują się p. Minister skarbu i p. Minister przemysłu i handlu. Udana Wystawa będzie świadectwem, że Polska potrafi narówni z zagranicą zbiórowym wysiłkiem stwarzać rzeczy wielkie. Od czasu znanych decyzji Rządu, powziętych w maju b. r., jesteśmy spokojniejsi o całość dzieła, które ma być własnością narodu, bo bez pomocy Rządu byłoby nie do pomyślenia zmontowanie przedsięwzięcia na tak olbrzymią zakresloną skalę. Wystawa większe mieć będzie rozmiary, niż pierwotnie sądziliśmy. Tłumaczy się to tem, że udział wszystkich ziem Polskich bez wyjątku będzie okazalszy, niż można było przypuszczać, co doprowadziło nas do wniosku, że Powszechna Wystawa Krajowa była narodową koniecznością.

— Pragnę nadmienić, kończy nasz rozmówca, że Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej postawił sobie, jako punkt honoru, żeby Wystawa w terminie została ukończona.

na i otwarta, gdyż nie tak nie potęguje opinii o naszej gospodarce zagranicą, jak systematyczność i punktualność. W Polsce bowiem nie brak wybitnych zdolności, brak

nam tylko cnót zwykłych życia codziennego, które zagranicą często wyżej ceni od talentów.

Rząd Rzeszy jednomyślnie zaakceptował stanowisko kanclerza.

Berlin, 18 września. (PAT.) Kanclerz Müller przybył dziś przed południem z Baden-Baden, gdzie w drodze powrotnej z Genewy zatrzymał się, aby odbyć rozmowę z ministrem Stresemannem i poinformować go o przebiegu rozmów genewskich. O godz. 11.30 odbyło się posiedzenie członków gabinetu obecnych w dniu dzisiejszym w Berlinie. W posiedzeniu wzięli udział ministrowie Reichswehry Groener, minister gospodarki Curtois, minister sprawiedliwości Koch, minister skarbu Hilferding, minister komunikacji von Gerard oraz zastępca sekretarza stanu Schuberta, Kepke. Kanclerz w obszernym referacie poinformował swoich kolegów o przebiegu rokowań genewskich i o rozmowie ze Stresemannem w Baden-Baden. Sprawozdanie kanclerza nosiło — jak podkreśla „Berl. Tageblatt“ — charakter czysto informacyjny. Po posiedzeniu wydano następujący komunikat oficjalny: „Kanclerz zdawał dziś przedpołudniem gabinetowi Rzeszy sprawozdanie o rokowaniach przeprowadzonych w Genewie. Gabinet Rzeszy zaakceptował jednomyślnie stanowisko zajęte w Genewie przez kanclerza Müllera i delegację niemiecką i wyraził kanclerzowi podziękowanie za jego zręczność i energiczne prowadzenie rokowań“.

KONGRES ZJEDNOCZONYCH KOMITETÓW IM. PIŁSUDSKIEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork, 18 września. (PAT.) Kongres zjednoczonych komitetów im. Piłsudskiego obradował przez 2 dni w Filadelfii, uchwalając między innymi utworzenie centralnego przedstawicielstwa Polonii amerykańskiej. Projekt ten w zeszłym roku do skutku nie doszedł. Skarbnik Związku Narodowego Polskiego p. Hempel przybył na kongres, proponując współpracę Związków Zjednoczonych Komitetów. Propozycja została jednomyślnie przyjęta. Prezydium zjednoczonych komitetów w osobach prof. Siemiradzkiego, Błazewicza, Węgrzynka, zostało wybrane ponownie. Kongres uchwalił przesłanie depeesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i biskupa Bandurskiego.

SENSACYJNA ROZPRAWA PRZECIW BISKUPOWI MARJAWICKIEMU KOWALSKIEMU.

Płock, 18 września. (PAT.) Dnia 18 bm. w sądzie okręgowym w Płocku rozpoczęła się rozprawa przeciwko biskupowi marjawickiemu Janowi Kowalskiemu, oskarżonemu z paragr. 513 — 515 k. k. Rozprawa rozpoczęła się o godz. 11 rano. Zainteresowa-

nie procesem wśród miejscowej ludności duże. Na rozprawę przybył prezes sądu apelacyjnego z Warszawy Supiński oraz prokurator sądu apelacyjnego Rudnicki. Na rozprawę wezwano 99 świadków, z których 14 nie stawili się. Przed rozpoczęciem rozprawy obrona ze względu na nieobecność niektórych świadków wniosła na odroczenie rozprawy i powtórne wezwanie ich do następnej. Sąd po naradzie postanowił rozprawę nie odraczać, a świadków przymusowo sprowadzić. Prokurator wniosł na zarządzenie tajności obrad. Następnie obrona przez adwokata Śmiarowskiego domaga się całkowitej tajności rozprawy. Sąd tego wniosku nie uwzględnił; uchwala zarządzić ewentualnie tajność tylko w momentach drażliwych. Przy drzwiach otwartych odczytał przewodniczący akt oskarżenia, składający się z 23 stron pisma maszynowego, a po odczytaniu oskarżenia i po przerwie przesłuchano dwóch świadków byłych księży marjawickich a obecnie księży katolickich, a to ks. Rydla i ks. Modrzejewskiego. Rozprawę zamknięto o godz. 20.30.

Popierajcie L. O. P. P.

WILLIAM J. LOCKE.

78)

Jesienna miłość.

— To prawda. Będziemy musieli wybrać jakieś imię. — Zamyśliła się, potem zarzuciła mi ramiona na szyję i trwała nadal w milczeniu.

— Nazwiemy go Marek — drugi Marek Ordeyne. Może będzie kiedyś Sir Marek tak, jak pan.

— To znaczy gdy umrę? — spytałem.

— O, po wielu, wielu latach — zawołała trwożnie. — Dziecko żyje dłużej niż ojciec. Taki już jest los. Będzie ono żyło dłużej niż ja.

— Miałem nadzieję. Ale właśnie dlatego, że nie jestem jego ojcem, nie będzie mógł być po mojej śmierci Sir Markiem. Może nosić moje imię, ale mój tytuł...

— Któż go będzie nosił?

— Nikt.

— I on także umrze?

— Właśnie tak.

— Ale pan jest naprawdę jego ojcem — szepnęła.

— Niestety, angielskie prawo nie uznaje duchowego pokrewieństwa.

— Co to znaczy duchowe pokrewieństwo?

— To, co zazwyczaj powoli rozumieć, moja droga. — Schyliłem się i ucałowałem dziecko, leżące na jej kolanach. — Biedny

mały Marek Ordeyne — rzekłem. — Mój biedny tak osobliwie usynowiony synku, obawiam się, że oczekuje cię dużo trudności, ale zrobię co będę mógł, aby ci pomóc.

— Bądź błogosławiony, mój drogi — rzekła słodko.

Spojrzałem na nią zdumiony. Po raz pierwszy mówiła jak dorosła kobieta — jak kobieta mająca duszę.

Kilka tygodni później siedzieliśmy przy śniadaniu. Poranne pisma podały sprawozdanie z bitwy i listę zabitych oficerów angielskich. Zagłębiłem się jak zawsze w te kolumny, wiejące melancholią, gdy nagle uderzyło mnie wśród zabitych jedno nazwisko — patrzyłem na nie z osłupieniem. Pasquale nie żył, zabity na miejscu kula boerów. Zamarło wybujałe, szumne życie. Wydało się to rzeczą straszną i, jakkolwiek tak bardzo mnie skrzywdziło, w pierwszej chwili doznałem przeżycia. Był on zbyt miły i piękny, by umierać.

Carlotta nalała herbatę i postawiła filiżankę przedemną. Nie chcąc by zajrzała do gazety po przez moje ramie, jak to zwykła czynić, położyłem gazetę na stole, ale jej bystre oczy już dojrzały nagił wek.

— Wielka bitwa. Wśród poległych oficerowie angielscy. O, niechże to zobaczę.

— Nie moja droga. Jedzmy śniadanie.

Spojrzała na mnie dziwnie. Usiłowałem się uśmiechnąć, ale ponieważ byłem niewprawnym aktorem — grymas mój tylko mnie zdradził.

— Dlaczegożbym nie miała tego przeczytać? — spytała szybko.

— Dlatego, że tak mówię, Carlotto.

Wpatrywała się we mnie z uporem. Raptiem zbliła. Zamieszałem herbatę i udam, że piję.

— Jedz śniadanie, moje dziecko.

— Tam jest coś — coś o nim w tej gazecie — powiedziała. — Jest on przecież angielskim oficerem.

Wobec jej intuicji dalsze ukrywanie było bezcelowe. Zresztą wcześniej czy później musiałaby się o tem dowiedzieć.

— Nie jest już więcej angielskim oficerem.

— Nie żyje?

Powróciłem myślą do pewnego dawno minionego wieczoru, gdy inna gazeta donosiła o innej śmierci; w uszach moich brzmiało echo identycznego zapytania. Obawiałem się, aby nie powiedziała znowu: „Jakże się cieszę“.

Dałem znak, aby podeszła i wskazując nazwisko palcem patrzyłem na nią z niepokojem. Przeczytała, popatrzyła chwilę przed siebie i zwróciła na mnie żałosne spojrzenie. Przyciągnąłem ją do siebie, a ona oparła twarz o me ramie.

— Nie wiem, dlaczego płaczę — powiedziała po chwili.

Zmusiłem ją, by wypić trochę herbaty z mej filiżanki, ale nie chciała nie jeść i natychmiast poszła na górę. Nie powiedziała, że bardzo się cieszy. Płakała i nie znała

przyczyny swoich łez. Zgromiłem się za moją wątpliwością.

W ciągu całego popołudnia była potulna i zamyślona. Wieczorem, podczas gdy czytałem, zamiast zwinąć się w kłębek na sofie pośród poduszek, usiadła na stołeczku u moich stóp, opierając głowę na jednej ręce, drugą trzymając mi na kolanach.

— Jestem zadowolona, że okazał się dzielny człowiekiem — powiedziała w końcu, wspominając Pasquale'a po raz pierwszy od rana. — Lubię mężnych ludzi.

— „Dulce et decorum est“ — Umarł za ojczyznę.

— Myśl o nim będzie mi teraz mniej bolesna — powiedziała.

Nie mogłem opanować uczucia zazdrości na myśl, że Pasquale po śmierci został rehabilitowany w sercu Carlotty jako bohater. Czyż nie było to naturalne? Czyż nie było to czyste kobiecie? Miałem uczucie, że jestem jej bardzo daleki i jakkolwiek nie mówiła nigdy o Pasquale'u, że wspomina go z pewną czułością. Było to niedorzeczne — wiem o tem. Ale zaczynałem wierzyć w moje urojone ojcostwo i byłem zazdrosny o słuszną prawa zmarłego człowieka.

Gdyby żył, mógłby powrócić pewnego dnia ze swą zdobywcą miną i niezwykłym uśmiechem i zabrać ich stąd oboje. Dziękowałem bóstwom za oszczędzenie mi tego ostatniego upokorzenia.

Od tego dnia nigdy więcej nie wspominała tego imienia.

(C. d. n.)

Rozbrojenie.

Genewa, 18 września. (PAT). Komisja rozbrojeniowa Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie w sprawie kontroli prywatnej fabrykacji broni i materiału wojennego, podkreślając konieczność przyspieszenia opracowania odpowiednich konwencji w tej sprawie. Z kolei komisja omawiała sprawozdanie o wzorowym układzie, któryby miał na celu wzmocnienie środków zapobiegających wojnie. Sprawozdanie stwierdza, że komitet bezpieczeństwa i rozjemstwa opracował tego rodzaju wzorowy układ, którego znaczenie będzie tem większe, im większa ilość państw go podpisze. Wreszcie komisja podjęła ponowną dyskusję nad sprawą terminu zwołania komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, przy czym sprawozdawca Benesz stwierdził, że nadszedł już odpowiedni moment dla zwołania tej komisji, a następnie zorganizowania konferencji rozbrojeniowej. Zdaniem rzeczoznawcy, niema potrzeby ustalania terminu zwołania tej komisji. Troskę o to należy pozostawić przewodniczącemu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej p. Loudonowi.

Loudon oświadczył, że nie warto zwoływać komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, dopóki wielkie mocarstwa

nie usuną istniejących trudności. Loudon zaznaczył, że przedstawiciele pięciu wielkich potęg morskich powinni zebrać się jak najprędzej w Paryżu i zobowiązać się, iż w razie, jeżeli to zebranie doprowadzi do porozumienia, zwołać natychmiast potem komisję przygotowawczą.

Po przemówieniu Loudona komisja wysłuchała przemówienia Paula Boncoura, który przypomniał osiągnięte już rezultaty i podkreślił wysiłki czynione przez Francję w celu doprowadzenia do kompromisu morskiego francusko - angielskiego. Następnie mówca poddał pod głosowanie zebrania projekt rezolucji, w której Zgromadzenie stwierdza możliwość ustanowienia pierwszej generalnej konwencji w sprawie ograniczenia zbrojeń oraz konieczność prowadzenia dalszych prac komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej i prac komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa, mających na celu stopniową redukcję zbrojeń. Wobec tego Zgromadzenie prosi Radę Ligi o wezwanie rządów do dążenia do wspólnych rozstrzygnięć, które pozwoliłyby na ponowne podjęcie prac w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w końcu b. r. lub też w początkach roku przyszłego.

Nowy rytuał kościelny w Polsce.

Z Nowym Rokiem 1929 wprowadzony zostanie w Polsce, na całym obszarze Państwa naszego, nowy rytuał Kościoła Katolickiego, opracowany przez biskupów polskich, a zatwierdzony obecnie przez Stolicę Apostolską.

W związku z tem, warto podać garść wiadomości, dotyczących historii Rytuału Katolickiego i jego dziejów na ziemiach polskich:

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa Kościół wprowadzał coraz to nowe obrzędy i ceremonie w zależności od miejscowych warunków i zwyczajów. Stąd powstała ogromna różnorodność w sprawowaniu czynności religijnych w poszczególnych diecezjach. Wydany został Rytuał rzymski, a wszystkie inne Rytuały miały się na nim wzorować. Nie znaczy to, jakoby Kościół inne rytuały miał znieść, gdyż pobożne zwyczaje, prawem miejscowem i długotrwałem używaniem uświęcone, pozostały w swojej mocy, lecz owa jedność miała dotyczyć rzeczy podstawowych. Stąd wiele krajów do dziś dnia zachowało swoje Rytuały, jak na przykład Polska.

W dawnej Polsce urzędowa liturgiczna księga, zawierająca przepisy i formuły do spełniania religijnych czynności, nosiła nazwę „Agenda”. Pierwsza taka księga dla polskiej diecezji drukowana była w Gdańsku w r. 1499 i nosiła tytuł „Agenda sive exequiale divinum sacramentorum”.

Kiedy ustawy Soboru Trydenckiego zostały przyjęte przez króla w Parzewie, a następnie przez stany w Piotrkowie w roku 1577, zaraz zostały przez Episkopat wprowadzone w życie. Ponieważ Sobór wprowadził wiele ustaw nowych, a między temi były i nowe przepisy liturgiczne, trzeba się było do nich zastosoować. Synod więc Lwowski postanowił w r. 1564 wydać nową Agendę.

Po Synodzie Piotrkowskim z polecenia ówczesnego arcybiskupa Weżyka została wydana w Krakowie w r. 1631 księga liturgiczna i nazwana została w myśl zarządzenia papieża Pawła V z r. 1614 Rytuałem. Rytuał ten pod utartą nazwą Rytuału Piotrkowskiego z nieznacznymi zmianami, poczynionymi w następnych wydaniach, obowiązuje w naszym Kościele i obecnie.

W r. 1920 Episkopat Polski podniósł na swej konferencji sprawę rytuału i do zajęcia się nią wydelegował czterech księży biskupów: Nowowiejskiego, Fulmana, Galla i Łukomskiego; pierwszy z nich został przewodniczącym i delegatem wobec Rzymu. Przewodniczącym ks. biskup Nowowiejski polecił ks. Józefowi Michalakowi, profesorowi seminarium duchownego plockiego, wygotować projekt Rytuału. Projekt opracowany przez ks. Michalak i nieco uzupełniony przez konferencję czterech księży biskupów, został przyjęty przez Episkopat i wysłany do Rzymu do zatwierdzenia. Stolica Apostolska Rytuał ten zatwierdziła. Pełny tytuł jego brzmi: „Rituale Romanum Pauli V Pontificis Maximi iussu editum, auctoritate Pontificis cura recognitum, atque auctoritate Ssmi D. N. Pii Papae XI ad normam Codicis Juris Canonici accommodatum ecclesiis Po-

loniae adaptatum et ab eodem Ssmo D. N. Pio Papa XI approbatum”. Skrócony tytuł przyjęto: „Rituale Romanum”.

Nowy Rytuał Kościelny dla Polski przy nosi, w stosunku do dotychczasowego, pewne zmiany. Oto ważniejsze z nich: Przy udzielaniu chrztu dozwolone będą pytania kapłana i odpowiedzi rodziców w językach: polskim, francuskim, rosyjskim, niemieckim i litewskim. Przy ceremonii ślubnej formuła przysięgi będzie brzmiała jednakowo dla obojga nowożeńców: tj. opuszczone będą przy przysiędze panny młodej słowa: „i posłuszeństwa małżeńskiego”; poza tem będą w Rytuale wprowadzone pewne formuły i modlitwy w języku polskim, zamiast dotychczasowych łacińskich. Wprowadzono także niektóre zmiany przy wystawianiu Najśw. Sakramentu oraz umieszczono w Rytuale przepisy, dotyczące przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej i modlitwy za Ojczyznę i Prezydenta.

Migawki bałkańskie.

PRZESILENIE BULGARSKIE.

Przesilenie w Bułgarii zakończyło się. Na czele nowego rządu, niemal że niezmiennego w swojej obsadzie osobistej, pozostał p. Liapczew, chytry Macedończyk, jak go nazywają przyjaciele i przeciwnicy polityczni. Pozostał również w rządzie generał Wołkow, którego osoba była powodem przesilenia. Jak wiadomo, minister spraw zagranicznych p. Burow żądał ustąpienia generała Wołkowa ze stanowiska ministra wojny ze względu na jego bliskie stosunki z organizacją macedońską, uciążliwe dla rządu wskutek interwencji Anglii i Francji, domagających się rozwiązania tej organizacji. W ostatnich dniach zresztą Anglia nieco wycofała się z zajetego poprzednio stanowiska i dała do zrozumienia, iż pojmuje, w jakich trudnościach wewnętrzno-politycznych znalazłby się rząd bułgarski, gdyby rozpoczął walkę wewnętrzną z Macedończykami.

Obok powodów natury zewnętrzno-politycznej były także motywy i wewnętrzne i względy osobiste, które doprowadziły do przesilenia. Poprzednik p. Liapczewa na stanowisku premiera, p. Cankow, dążył oddać do odebrania mu tego stanowiska. Tak zwany „demokratyczny związek”, koalicja stronnictw rządowych, która obaliła Stambołijskiego i obecnie sprawuje władzę, po pokonaniu przeciwników zaczyna rozkładać się wewnątrz. Spory między skrzydłem prawem, które reprezentuje p. Cankow, a lewem, którego przedstawicielem jest p. Liapczew, są coraz to częstsze i zaciętsze. W tym wypadku tak się złożyło, że właśnie lewica koalicji rządowej opowiedziała się za generałem Wołkowem i za organizacją macedońską, aby p. Cankow nie dopuścić do powrotu do władzy.

Ostatecznie rysy w bloku rządowym zostały pośpiesznie załatanie, głównie ze względu na sprawę pożyczki międzynarodowej dla Bułgarii, którą mogła uciepnieć w razie przewleknięcia się przesilenia rządowego. Panowie Liapczew i Cankow pojednali się pozornie, ale antagonizm między oboma odłamami większości rządowej trwa w dalszym ciągu, a grupa lewicowa stara się o zacieśnienie stosunków z grupami lewicy opozycyjnej.

RUCHLIWY VENIZELOS.

Venizelos po zwycięstwie wyborczem i po krótkotrwałej chorobie z wielką energią rozwija i przeprowadza swoje plany w dziedzinie polityki zagranicznej. Działalność ta jest bardzo ożywiona i wielostronna tak, że Ateny chwilowo stały się najaktywniejszym centrum politycznym na półwyspie bałkańskim.

Venizelos najpierw zatroszczył się o wyrównanie stosunków grecko-tureckich i wysłał list do tureckiego ministra spraw zagranicznych. Ruszli beja, mający nawiązać rokowania w tej sprawie. Trudności jednak jeszcze są dość znaczne i dopiero początek został zrobiony.

W dalszym ciągu premier grecki przygotowuje się do dłuższej podróży dyplomatycznej zagranicę, która obejmie szereg stacji. Pierwszą z nich będzie, rzecz bardzo znamienita, Rzym, a tematem obrad będzie kwestia podpisania układu grecko-włoskiego, będąca w toku i odwiekana jeszcze od czasu Pangalosa. Venizelos ma zamiar pójść na rękę Włochom, a dowodem tego jest fakt, że wbrew pierwotnym zamiarom nie zamierza obecnie akcentować w jakikolwiek sposób pretensji greckich do Dodekanazu. — Niejako dla równowagi, dla niez zaangażowania się zbyt w jedną stronę złoży premier grecki również wizyty w Paryżu i w Belgradzie.

KRÓL ALBAŃCZYKÓW.

Achmed Zogu, świeżo koronowany król albański, od niewielu dni sprawuje władzę nad swoim krajem, tym razem królewską. Faktem rzucającym się w oczy jest to, że przybrał tytuł króla nie Albanii, lecz Albańczyków.

Podkreślona w ten sposób została tendencja do rozciągnięcia władzy i na Albańczyków, mieszkających poza obecną granicą państwa, a więc na tych, którzy żyją pod rządami jugosłowiańskimi i greckimi. W samej Jugosławii żyje ich milion, a poziomem i oświatą i dobrobytem przewyższają rodaków swoich z królestwa albańskiego. Tytuł więc króla Albańczyków mógł wywołać zaniepokojenie u sąsiadów, zwłaszcza w Jugosławii, lecz nowy król powołał się na tradycyjne brzmienie tego tytułu w dziejach albańskich. Ze swej strony Jugosławia, osłabiona walkami wewnętrznymi, decyduje się uznać nową formę ustroju Albanii.

(i.)

Na psim cmentarzu.

Pisał ktoś niedawno o cmentarzykach dla psów i kotów w Anglii, na których ekscentryczne arystokratki składają ziemskie zwłoki swoich ukochanych zwierzątek. Tymczasem okazuje się, że takie psie cmentarze istnieją dawno już na kontynencie. Oto w jednym z pism paryskich pojawił się „rewelacyjny” artykuł niejakiego p. André de Wissant, który „odkrył” cmentarzyk dla psów w Paryżu i zwraca na to psie Eliżjum uwagę tak rodowitych Paryżan, jak i cudzoziemców. Cmentarzyk ten leży na jednej z opuszczonych wysp Sekwany, a urządzony jest z całym pietysmem i eleganckim pogrobowym komfortem. Za wstępem 20 sous można go oglądać, a do stojni stróż z całą powagą informują gościa o niezwykłych i wybitnych „osobistościach”, które tu legły na wieczny spoczynek. Cmentarz został założony w r. 1899, a twórcami jego byli pan Marguerite Durand i pan Georges Armois, niepośczeni widocznie po stracie swoich ulubieńców.

Autor artykułu opowiada, że wstąpiwszy za żelazne, piękne ogrodzenie psiego cmentarza i ujrawszy rozsiadane na nim mnóstwo zgrabnych, artystycznych nagrobków i miniaturowych mauzoleów, — zadumał się przedewszystkiem nad ideą-matką tego miejsca. Dlaczego właściwie powstał taki cmentarzyk dla psów i kotków? Czyżby zasmuceni ich właściciele wierzyli w istnienie, i nieśmiertelność zwierzęcej duszy — jak w nią wierzył La Fontaine — i składali tej duszy swoją pamięć i swoje łzy, jak to się czyni z ludźmi? Może byli i tacy między fundatorami i fundatorkami psich nagrobków... Na ogół jednak biorąc, nie myśl moralno-filozoficzna przemówiła w idei tego paryskiego cmentarzyka, ale przedewszystkiem sentyment, uczucie: uczucie przywiązania i żalu za temi stworzeniami, które darzyły człowieka niezłomną wiernością przez całe swoje krótkie, psie życie, które były nieraz komuś jedynym przyjacielem i jedyną pociechą, a pozwoliły się kochać i pieścić, nie przynosząc swojej miłością człowiekowi żadnych mąk, udręczeń i kłamstw.

Nagrobki na psim cmentarzysku — opowiada p. Wissant — noszą niekiedy bardzo charakterystyczne epitafy, napisy. W

głównej alei cmentarza nderza n. p. nagrobek wystawiony „wielkiemu psu” (jakby wielkiemu człowiekowi), ogromnemu Bernardowi „który uratował życie 40 osobom. a zginął przy czterdziestej pierwszej”. Gdzie indziej napis jest bardzo filozoficzny i zaprawiony goryczą: „Możnaby uwiaryczyć, że był nie psem, ale istotą ludzką, gdyby nie to, ...że był wierny!” A zatem od razu gorzka ironja o wierności ludzkiej. P. de Wissant przyznaje rację autorowi czy autorce tego napisu; bo jakże wierzyć w wierność ludzką, skoro zaraz obok spotykamy zbiorowy nagrobek kilku psów pochowanych przez jakąś starą pannę, która każdemu z nich pisała: „Mój kochany psie, twoja paniusia nigdy cię nie zapomni, nigdy nie przestanie płakać za tobą”; a zaraz potem wyszukiwała sobie innego ulubieńca i po paru latach wypisywała mu identyczne żale nagrobne. Ładna wierność! Są i nagrobki iście barokowe. Pod jednym kamieniem leży pochowany piesek Kiki, zmarły 2 kwietnia 1912 i suczka Miss, zmarła 5 maja 1916. Ich czuła „paniusia” taki oto poświęciła epitaf „zmarłej” Miss: „O Miss o słodkich oczkach, żywy obrazie mego zmarłego Kiki! Twoja obecność przy mnie obudziła zazdrość w sercu Kiki i pociągnął cię za sobą!” Są dalej napisy wprost miłosne: „Tu leży Lola, wierna przyjaciółka pieści-czotek...” Są i omiczne, n. p. „O Whisky!”, tobie ten kamień poświęcam!”, albo „Tu leży Popo i Nono, dwie turkaweczki, 20 lat i 26 lat życia, które towarzyszyły nieodłącznie swojej miłej (!) paniusi” (A więc nawet tutaj samochwała kobieca!) Czytając te rozczulające napisy, autor artykułu uśmiechnął się mimowolnie wesoło, ale z mięsca został ostro skarcony przez jakąś starą damę w żałobie, która z nabożeństwem plewiła ogródek przy nagrobku z napisem: „Tu leży moje kochanie”.

Włócząc się po tym zwierzęcym cmentarzyku, zauważył autor, że niema tu prawie nagrobków dla kotów. Czyżby „kicia” nie zasługiwała sobie na taki hołd pośmiertny, jak „ciucia”? Wdał się na ten temat w rozmowę z ogrodnikiem cmentarza, który właśnie ozdabiał świeżymi kwiatami grządkę tego cichego, arystokratycznego miejsca. Ogrodnik, jakiś stary pański lokaj, sprostował mylne mniemanie, wskazując rejon nagrobków kocich. Był wśród nich nawet jeden tak osobliwy: „Tu leży Kroumir, kot zmarły z tęsknoty w 10 dni po zgonie swego pana”. Był to kot ulubiony słynnego Henryka de Rochefort. Z racji tej wspólnoty pogrobowej psów i kotów zauważył też filozoficznie stary stróż cmentarza: „Psy i koty są tu pojednane na wieki. Czyż można to samo powiedzieć o cmentarzach ludzkich?”

Cała ta przechadzka po zacisznej wyssepce Asnières była bardzo pouczającą — kończy p. de Wissant. Wprawdzie częściej się tu człowiek uśmiecha, aniżeli smuci, i jest naogół w dobrym humorze... A jednak ileż ludzkiego uczucia, ileż prawdziwych cichych tragedii, ile też, przywarło naprawdę do tych grobów psich i kocich? I przychodzi na myśl, że wielkość straty ludzkiej mierzy się nie wielkością czy małością przedmiotu naszego cierpienia, ale głębią samej naszej rany, naszego bólu. Wszak można prawdziwiej płakać nad wiernym psem, niż nad obojętnym bratem lub krewnym.

To też, opuszczając furtkę psiego cmentarza, zadumał się autor artykułu na serjo nad sentencjonalnem westchnieniem, wypisanem u jego wrót:

Wierzę, że tam „Gdzieindziej”,
W owym kraju „Może”,
Dokąd nadzieje ludzkie tęsknie ulatują,
Czekają dobre pieski na swych miłych panów,
I że się tam spotkamy z niemi nieochoybie,
Pi.

Międzynarodowy Zjazd aktorów.

W lecie r. b. odbył się w Paryżu II-gi Kongres Unji Międzynarodowej Aktorskiej. Delegatem Polski był znakomity artysta opery, p. Franciszek Freszel, wiceprezes Z. A. S. P., do którego zwróciliśmy się z prośbą o bliższe szczegóły prac tego Kongresu, interesującego nie tylko aktorów, lecz szerokie koła publiczności.

— Był to wielki, międzynarodowy zjazd aktorów, w którym brali udział przedstawiciele Francji, Anglii, Niemiec, Ameryki, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławii, Szwajcarii, Austrii, Danii, Holandji, Norwegii, Finlandji, Szwecji, Belgii, Hiszpanji, Italji i Portugalji — zaczął z nami rozmowę p. Freszel.

— A Rosja?
— Już na I-szym Kongresie ze względów zasadniczych nie została przyjęta do Unji. Przyjechali jednak delegaci rosyjscy, lecz byli traktowani jako goście. Pozwoliło im tylko wygłosić oficjalną enuncjację.
— Jaki był przebieg obrad?

Strakon
Biblioteka Jagiell.
Uniwersytet.

— Obfity program Kongresu obejmował wszystkie najpilniejsze zagadnienia z dziedziny pracy zawodowej. Aktor i radio, aktor i film, ustawa aktorska, aktor zagranicą, hyperprodukcja aktorów, zabezpieczenie na starość i t. d. — oto tytuły referatów, dające pojęcie o obecnie aktualnych zagadnieniach, dyskutowanych przez przedstawicieli wszystkich krajów. Szereg referatów poruszał również sprawy artystyczne. Powzięto szereg rezolucyj, z których najważniejsze dotyczą stosunku państwa do aktora. Odpowiednie kroki wobec wszystkich rządów są już poczynione.

— Jak się ta sprawa przedstawia w Polsce?

— Są kraje, gdzie pozycja aktora jest lepsza, zwłaszcza w państwach, które po wojnie zdobyły niepodległość. Np. w Czechosłowacji teatr cieszy się olbrzymią opieką moralną i materialną sfer rządowych, w Jugosławii wszystkie teatry są instytucjami rządowymi, aktorzy zaś zrównani z urzędnikami. Niemniej wielkie znaczenie zdobyli aktorzy w Szwecji i Norwegii, gdzie wysyłają swych przedstawicieli do Rady, podległej Ministerstwu Sprawiedliwości, która w sprawach nie tylko teatralnych, ale wszystkich kulturalnych ma głos decydujący. Polska jednakże nie jest w tyle, a pod względem organizacyjnym zdobyliśmy powszechne uznanie na Kongresie.

— Czy polityka odgrywała jaką rolę na Kongresie?

— żadnej. Pomijam oczywiście incydent z gośćmi bolszewickimi, którzy nie chcieli przemawiać w innym języku, tylko po rosyjsku. Były scysje między krajami, nawet ostre, wyłącznie jednak na gruncie zawodowym. Wszystkie targi załatwione zostały polubownie. I Polska miała zatarg z Austrią, której przedstawiciele nawet grozili wystąpieniem z Unii. W tym wypadku Polskę popierali Anglicy i Niemcy, przeciwnam występowali Francuzi. Na chwilę jednak nie wydobyło nuty politycznej.

Wystawa pracy chałupniczej w Polsce.

Podjęta przez Polskie Tow. Polityki Społecznej, oraz Instytut Gospodarstwa Społecznego sprawa zorganizowania pierwszej w Polsce wystawy chałupniczej posuwa się rażno naprzód. Organizatorzy wystawy gromadzą obecnie materiały statystyczne, dotyczące rozpowszechnienia chałupnictwa w Polsce, ponadto weszli w porozumienie z Międzynarodowym Biurem Pracy w Genewie, oraz organizacjami, które urządziły podobne wystawy w Niemczech, Francji, Szwajcarii itd., celem możliwie najdoskonalszego ukształtowania wystawy polskiej. Szczegółowy jej program będzie wkrótce ogłoszony. Obejmuje on trzy zasadnicze działy: naukowy (statystyka, ustawodawstwo, zestawienie porównawcze, wyniki badań w zakresie czasu pracy, plac, warunków mieszkaniowych itp.), poszczególne okazy pracy chałupniczej ze szczegółowym podaniem wszystkich warunków, w jakich wykonane

zostały, wreszcie dział wydawnictw, wydań, filmów etc.

Organizacją wystawy zajmuje się szeroki komitet, w którego skład wchodzi wszyscy wybitniejsi znawcy przedmiotu, oraz wyłoniony zeń Wydział Wykonawczy, złożony z osób następujących: b. wiceminister Gustaw Simon, jako przewodniczący, oraz pp. dr. Eugenja Pragierowa (sekretariat generalny), inspektorka pracy p. H. Krahelska, prof. Konst. Krzeczowski, dyr. Jerzy Drecki, p. Arnekker — jako członkowie. Ministerstwo Pracy, uznając pożytek z obrazowania poraż pierwszy w Polsce pracy chałupniczej, przyrzekło organizatorom czynne poparcie. Biuro Wystawy mieści się tymczasowo w lokalu Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, Warszawa, ulica Jasna 19.

Sprawy gospodarcze.

Udział Rządu w Powszechnej Wystawie Krajowej. W dniu 12 września r. b. odbyła się w gmachu Dyrekcji PWK. pod przewodnictwem Komisarza dla Wystawy Rządowej p. Min. Bertoni konferencja delegatów poszczególnych Ministerstw w sprawie definitywnego rozgraniczenia metrażu w Pałacu Rządowym (Gmach Chemii). Posiedzenie zajął Prezes Zarządu dr. Wachowiak, który w dłuższym przemówieniu podkreślił m. inn., że w Wystawie Krajowej ma brać udział cały Naród, że bez udziału Rządu Wystawa byłaby niekompletna. Wkońcu wyraża nadzieję, że Rada Ministrów wydeleguje na miejsce stałych delegatów, którzy wobec krótkiego terminu, dzielącego nas od otwarcia wystawy, z całą energią zabiorą się do pracy. Pan Minister Bertoni, podkreślając słuszność momentów, poruszonych przez prezesa Zarządu, stwierdził, że należy zabrać się do prac realnych, t. j. do definitywnego rozdziału metrażu w pałacu rządowym między poszczególne Ministerstwa, oraz wydania katalogu. Wobec wielostronności tych prac p. Minister Bertoni powołał do stałej ze sobą współpracy 5 podkomisji: techniczną, finansową, artystyczną, ogólnej administracji i recepcyjną. Następnie odbyła się dłuższa dyskusja na temat rozmieszczenia wystaw poszczególnych Ministerstw w pałacu Rządowym, po której dokonano prowizorycznego rozdziału metrażu. Po obradach zwiedzono szczegółowo teren.

Wzrost eksportu węgla. W sierpniu r. b. zaznaczył się ponowny wzrost eksportu węgla kamiennego z Polski. Jest on dość znaczny, bowiem wynosi 171 tys. tonn. Ogółem w sierpniu wywieziono 1,260.000 tonn węgla zagranicę, z czego 503 tys. tonn. wyszło drogą morską przez Gdańsk, 169 tys. tonn. przez Gdynię i 1000 tonn. przez Tczew. Razem więc wywóz drogą morską wyniósł w sierpniu blisko 54 procent całego eksportu węgla.

Międzynarodowy kartel szyn. Dochodzą wiadomości, iż na mającej się odbyć w Paryżu w dniu 21 bm. konferencji między-

narodowego kartelu szyn głównym punktem porządku dziennego obrad ma być kwestia podwyższenia cen. Ostatnia podwyżka cen szyn miała miejsce bardzo dawno przed podwyżką cen na żelazo i stal, stąd więc ceny obecne szyn nie odpowiadają już sytuacji na międzynarodowym rynku żelaza.

Obróty handlowe Niemiec w lipcu 1928 roku. W lipcu r. b. import do Niemiec wyniósł 1 miliard 182 milj. marek wobec 1 miljarda 88 milj. mk. w czerwcu r. b. i 1 miljarda 277 milj. mk. w lipcu r. 1927.

Eksport niemiecki osiągnął natomiast w lipcu r. b. sumę 914 milj. mk. wobec 893 milj. mk. w czerwcu r. b. i 847 milj. mk. w lipcu 1927 r. Deficyt przeto niemieckiego bilansu handlowego wyniósł w lipcu r. b. 268 milj. mk. wobec 190 milj. mk. w czerwcu r. b., a 430 milj. marek w lipcu 1927 r.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.
Lwów, dnia 18 września 1928.
Bank Hipoteczny 117.00. 4% T. K. Z. 47.00.
Bank Polski 178.75. Gazy wschodnie 25.25 Oikos 115.00. Tsep 22.50, 22.75. Dolarówka 92.25, 92.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.
Transakcje w pszenicy, jęczmieniu i życie rumuńskim, które płacono po tych samych cenach, co żyto krajowe.
Naogół sytuacja bez zmiany.
Tendencja zniżkowa, utrzymuje się nadal, usposobienie spokojne.
Pszenica krajowa dworska ex 1928 750—690 gr. 33.75 do 34.75. Jęczmień małop. prze-690 gr. 33.75 do 34.75. Jęczmień małop. prze-690 gr. 33.75 do 34.75. Mąka pszenna 40% 81.50 do 82.50. Mąka pszenna 50% 73.00 do 74.00. Mąka żytnia 65% 53.00 do 54.00.
Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 18 września 1928.
Dolary St. Zjednoczon. 8.88 8.90 8.86
Franki franc. 35.10 35.19 35.01
Belgia 123.93.00 124.21.00 123.62.00
Holandia 357.50 358.40 356.55
Kopenhaga 237.75 238.35 237.15
Londyn 43.25.25 43.25.00 43.14
Nowy Jork 8.90 8.92 8.88
Paryż 34.83.00 34.92.00 34.74
Praga 26.42 26.48 26.36
Szwajcaria 171.60 172.03 171.17
Sztokholm 238.62 239.22 238.02
Wiedeń 125.55.00 125.86.00 125.24.00
Włochy 46.62.50 46.74 46.50

5% pożyczka konwersyjna 67.00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61.10
pożyczka kolejowa — 103.00 —
pożyczka dolarowa 87.00
dolarówka 92.00 91.75 00.00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94.00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94.00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94.00

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, dnia 18 września 1928.
Bank Polski 179.00 Węgiel 99.50
Kijewski 96.00 Modrzejów 41.00
Spieski 183.00 Parowozy 39.00
Dąbrowa 87.00 Pocisk 8.50
Firlej 68.00 Strachowice 53.00
Łazy 8.00 Pol. tow. el. 11.70

GIEŁDA KRAKOWSKA.
Kraków, dnia 18 września 1928.
Bank Pol. 180.00 Siersza d. 57.00

Bank Ziem. Kr. 27.00 Firlej 63.50
Siersza g. 175.00 Szerakowa 130

GIEŁDA WIEDENSKA.
Wiedeń, dnia 18 września 1928.
Amsterdam 284.20 Bankverein 26.00
Belgrad 12.45.5 Bodenkredit 111.25
Berlin 169.00 Kreditanstalt 59.50
Bruksela 91.53 Anglobank 26.20
Budapeszt 123.09 Hipoteczny 94.50
Bukareszt 4.33 Kompas 0.88
Kopenhaga 189.05 Landerbank 31.20
Londyn 34.40.50 Merkury 22.70
Madryt 117.50 Unionbank —
Medjolan 37.06 Obrotowy 120.24
N. Jork 708.95 Kolej północna 11.23
Paryż 27.68 Zivnostenska 118.70
Praga 21.75 Czerinowce 79.00
Sofia 5.10 Austr. kol. p. 25.75
Sztokholm 189.78 Kolej połudn. 14.15
Warszawa 79.48.00-79.76 Golezów 299.00
Zurych 136.43 Cement 111.00
Amerykańskie 706.00 Browary 163.50
Niemieckie 168.62 Alpy 44.00
Bułgarskie 168.55 Berg u. Hatten 750.00
Francuskie 27.57 Krupp 10.70
Włoskie 37.07 Poldi Hütte 174.50
Jugosłowiańskie 12.43 Prager Eisen 367.00
Polskie 79.73 Rima 131.50
Czeskie 20.97 Skoda 274.75
Węgierskie 123.46 Siersza 11.20
Szwajcarskie 136.10 Silesia 0.11
Angielskie 34.33 Zieleniewski 111.00
Holenderskie — Apollo 175.75
Rumuńskie 4.29.1/2 Fanto 8.80
Belgijskie — Karpaty 27.01
Renta majowa 0.71 Galicja 67.00
Renta lutowa 0.701 Nafta 35.25
Renta koronowa 0.73 Schodulca 10.30
Dunaj S. Adria 85.45 Rakszawa —
Tureckie 34.20 Bank Małop. 0.22

GIEŁDA ZURYCHSKA.
Zurych, dnia 18 września 1928.
Paryż — Otwarcie Zamknięcie
Londyn — 20.29.00
Nowy Jork — 25.20.00
Belgia — 5.19.55
Włochy — 72.22
Hiszpanja — 27.16
Holandia — 86.00
Berlin — 203.32
Wiedeń — 123.77
Sztokholm — 73.17.50
Oslo — 139.05
Kopenhaga — 138.55.00
Sofia — 138.55.00
Praga — 3.75
Warszawa — 15.43
Budapeszt — 58.20
Białogrod — 90.55.50
Ateny — 9.13
Konstantynopol — 6.72
Bukareszt — 2.69
Helsingfors — 3.16
Buenos Aires — 13.07.1/2
— 218.75

GIEŁDA PARYSKA.
Paryż, dnia 18 września 1928.
Londyn 124.22 Holandia 1026.75
N. Jork 25.61 Praga 75.90
Belgia 356.00 Rumunja 15.60
Włochy 133.90 Niemcy 610.00
Szwajcaria 492.75 Wiedeń 361.00

GIEŁDA LONDYŃSKA.
Londyn, dnia 18 września 1928.
N. Jork 485.09 Niemcy 203.68
Holandia 12.09.87 Szwajcaria 25.20
Francja 124.21 Praga 163.62
Belgia 34.90.0 Wiedeń 34.44
Włochy 92.81 Warszawa 43.25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 49/27/31. Edykt licytacyjny. Dnia 2 listopada br. o godzinie 9 rano odbędzie się w podpiśnianym Sądzie biuro Nr. 17 przymusowa licytacja majątności Zawady obj. whl. 238 ks. gr. dla większej posiadłości. Cena szacunkowa: 142.030 zł. Najniższa oferta 94.686 zł. 66 gr. Prawa do nieruchomości które mogłyby uczynić tę licytację niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, w przeciwnym razie nie możnaby ich więcej podnieść odnośnie do samej nieruchomości na szkodę nabywcy. Poza tym odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego przybitego na tablicy sądowej. 8014
Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 12 września 1928.

E. VIII. 623/27/7. Edykt licytacyjny. Dnia 30 października 1928 o godz. 9 przedpół. odbędzie się w podpiśnianym Sądzie sala Nr. 14 a. licytacja następujących realności: 1) whl. 190 gm. Duńkowiczki, składającej się z kilku parcel grunt. łącznego obszaru 4 morg. 1386 sążni, oraz domu mieszkalnego i stodoły; 2) whl. 74 gm. Duńkowiczki, składającej się z parcel grunt. obszaru 1 morg 310 sążni. Wartość szacunkowa realności ad 1) 8.586 zł., ad 2) 1.200 zł. Najniższa oferta odnośnie do realności ad 1) 6.390 zł. 67 gr., ad 2) 800 zł. Potrzebne pouczenia i ogólne wezwania umieszczone są w edyktie licytacyjnym, ogłoszonym na tut. tablicy sądowej. 8025
Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Przemyśl, dnia 5 września 1928.

E. 1669/27/7. Na wniosek Berla Fränkla w Wieliczce odbędzie się dnia 9 października 1928 o godz. 10 przed południem w Sądzie podpisanym w biurze Nr. 14 licytacja 1/4 części realności lwh. 31 Tomaszów, składającej się z gruntów i stodoły a szacowanej na 1350 zł. 31 gr.,

których najniższa cena kupna wynosi 866 zł. 89 gr. i poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze Nr. 14 w Sądzie podpisanym. Sąd powiatowy, Oddział III. 8024
Wieliczka, dnia 3 lipca 1928.

E. 2799/27/5. Na wniosek Pinkasa Mannego w Wieliczce odbędzie się dnia 9 października 1928 o godz. 9 w Sądzie podpisanym w biurze Nr. 14 licytacja połowy realności whl. 815 gminy Biezanów, składającej się z gruntów a szacowanej na 1728 zł., której najniższa cena kupna wynosi 1152 zł. i poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych w Sądzie podpisanym w biurze Nr. 14. 8023
Sąd powiatowy, Oddział III.
Wieliczka, dnia 18 maja 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.
Cg. I. 103/28. Edykt. Strona powodowa Adolfa Staudigl w Daleszowej wniosła skargę przeciwko stronie pozwanej 1) Stanisławowi Czermińskiemu i 2) Marii Czermińskiej o wykreślenie prawa zastawu. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 1 października 1928 godz. 8.30 przedpół. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 63. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Leona Schulbauma, adwokata w Kołomyji kuratorem, który ja będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 8022
Sąd okręgowy, Oddział I.
Kołomyja, dnia 27 sierpnia 1928.

Cg. I. b. 428/28. Edykt. Strona powodowa „Narodna Kasa”, koop. z ograni. poroką w Kosowie wniosła skargę przeciwko stronie pozwanej Michałowi Jakibczukowi Lesia o 593 zł. 25 gr. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 5 października 1928 godz. 11 przedpół. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 62. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Maksymiljana Aschenazego, adwokata w Kołomyji kuratorem, który ja będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo, dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 8021
Sąd okręgowy, Oddział I.
Kołomyja, dnia 30 sierpnia 1928.

UPADŁOŚCI.
Sa. 38/28. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużnika Kohosa Heftera, kupca w Mielnicy. Komisarz ugodowy p. Naczelnik Sądu powiatowego Kaliniewicz w Mielnicy. Zarządca ugodowy Dr. Königsberg, adwokat w Mielnicy. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 18 września 1928 o godzinie 10 przed południem w Sądzie powiatowym w Mielnicy. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdyby co do nich spór zaistniał do dnia 31 sierpnia 1928. 8017
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, dnia 31 lipca 1928.

UZNIANIE ZA ZMARŁEGO.
T. 212/28. Edykt. Wasyl Grodzik syn Józefa z Krzywca, żołnierz b. armii austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Brenholza, adwokata w Czortkowie do dnia 20 marca 1929. Sąd okręgowy, Oddział IV. 8018
Czortków, dnia 28 sierpnia 1928.

T. 230/28. Edykt. Mikołaj Hałunka syn Mykiety z Husiatyna, żołnierz b. armii austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Podborzyskiego, adwokata w Czortkowie do dnia 20 marca 1929. Sąd okręgowy, Oddział IV. 8019
Czortków, dnia 29 sierpnia 1928.

ZGUBIONE DOKUMENTY.
UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony dowód osobisty wystawiony przez U. J. K. Lwów na nazwisko Haubrichówna Maria. 8009-3
UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony indeks za rok akademicki 1922/23—1925 na nazwisko Charlotte Kaufer, Stanisławów. 8010-3
UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony dowód rejestracyjny pojazdu mechanicznego do L. IV 10254/28 Nr. rejestr. LW. 8485, Władysław Palus. 8016

T. 225/28. Djonizy Kieba syn Antoniego Mszańca, żołnierz b. armii austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Jureckiego, adwokata w Czortkowie do dnia 20 marca 1929. Sąd okręgowy, Oddział IV. 8019
Czortków, dnia 29 sierpnia 1928.

Pierwsza Lwowska Wytwórnia Wyrobów Wędliniarskich
ADOLFA KAŻMIROWICZA
Fabryka Lwów Zborowskich 26, telef. 52-16
Adres sklepowy Batorego 4, telef. 55-22

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem